Nr 4. **Kraków, dnia 24 stycznia 1915 r.** **Rok III.**

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Redakcya i Administracya: **KRAKÓW, MAŁY RYNEK 1.** Telefon 1286.	Naczelny redaktor: **Jakób Bojko.**	Cena ogłoszeń: 20 halerzy za wiersz petitowy.
Kosztuje rocznie w Austryi . . . . . . 4 K zagranicą . . . . . . 5 K Numer pojedynczy 10 hal.	**Wychodzi co niedzielę.**	Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rodacy z Ameryki dla Ojczyzny.

Wśród ogromu klęsk, jakie się zwaliły na nasz naród, wśród powodzi nieszczęść, które olbrzymią połać naszej ziemi przygniotły, z ponurej nocy, w jakiej się znalazł nasz naród, wybłysnęły w ostatnich czasach jasne promienie, krzepiące ducha i pozwalające ufnem okiem spoglądać w przyszłość. Okazało się bowiem, że nieszczęście zjednoczyło naród, zatarło różnice stanowe, że naród nasz dzisiaj więcej niż kiedykolwiek czuje się jednym, jedną myślą ożywionym, a przez to samo naprawdę żywotnym narodem. Taki jasny promień dobiegł w ostatnich dniach do nas z poza oceanu, z ziemi amerykańskiej, na której kilka milionów Polaków znalazło schron i swobodę rozwoju. Oddaleni od nas o dziesiątki tysięcy mil, odgrodzeni olbrzymią zaporą oceanu, rodacy nasi w Ameryce nie przestali być Polakami i odczuli nieszczęścia, jakie spadły na nas, pozostałych w Ojczyźnie, takiem sercem, jakby tu byli z nami.

W Stanach Zjednoczonych zawiązał się Polski Centralny Komitet ratunkowy, mający na celu pospieszenie z pomocą Ojczyźnie. Komitet ten wydał do Polaków w Ameryce płomienną odezwę, w której między innemi powiada:

„Rodacy! Któż z Was nie słyszał o tem, co się obecnie dzieje w naszej nieszczęśliwej Ojczyźnie?... Prasa całego świata stwierdza dziś jednogłośnie, że kraj nasz, to jeden wielki cmentarz, jedno pogorzelisko, po którem błąkają się wśród ruin i zgliszcz miliony głodnych, łachmanami okrytych nędzarzy, nie mających gdzie skłonić głowy wśród mrozu i śnieżnych zamieci. A milionowe armie w dalszym ciągu szerzą śmierć i zniszczenie.

„Nie miałby chyba w piersi serca ten z pomiędzy nas, (każdy, chociaż największy nędzarz u nas, jeszcze nie cierpi głodu i ma jakiś dach nad głową), coby dziś nie ulitował się nad nędzą własnych braci i nie pospieszył z pomocą. Nie byłby chyba człowiekiem ten, coby pozostał głuchym na tę nędzę milionów. Nie bałby się chyba strasznej kary Bożej ten, coby dziś braciom nie pospieszył z pomocą.

„Wierząc, że całe bez wyjątku wychodźtwo nasze, świadome rozpaczliwego położenia ludu polskiego pragnie gorąco spieszyć mu z pomocą, i chcąc mu umożliwić jak najrychlejszą a wspólną akcyę, ustanawiamy dla całego ogółu, dla wszystkich organizacyi, parafii i towarzystw, dla rodzin polskich i dla każdego pojedynczego Polaka, w niedzielę 24 stycznia Dzień Polski, celem złożenia jednorazowego zasiłku dla strasznie nawiedzonego narodu. Wyrażamy przekonanie, że nie znajdzie się ani jedna organizacya, towarzystwo, albo parafia, że nie będzie ani jednego Polaka, któryby w dniu tym nie złożył osobistej ofiary.

„Pieniądze w ten sposób uzyskane, wyślemy natychmiast drogą telegraficzną do Warszawy, na ręce Centralnego Komitetu obywatelskiego, w którego skład wchodzi kilkadziesiąt osób najpierwszych w całym narodzie, i pod którego opieką skupiła się cała akcya ratunkowa w Królestwie Polskiem i zajętej przez Rosyę Galicyi.

„Komitet ten, rozporządzający milionami rubli, które jednak są kroplą w morzu nędzy ogólnej, ma zaufanie całej Polski. Dołożymy przytem wszelkich starań i przez własnego reprezentanta dopilnujemy, aby fundusz rozdzielony został uczciwie pomiędzy wszystkich Polaków, wojną dotkniętych tak w Królestwie, jak i w Galicyi.

„Raz jeszcze wołamy: Tam giną nasi rodacy, nasi bracia, siostry, krew nasza. Tyle Polski, o ile jej ocali się z tego potopu ognia, krwi, zarazy i głodu. Ratujmy ich, ratujmy wszyscy, aby nam przez resztę życia nie stały widma poginionych, jako straszny wyrzut sumienia“...

Niewątpliwie więc z Ameryki przypłyną nieza-

długo większe sumy. Komitet ratunkowy wzywa, aby Polacy złożyli milion dolarów, bo wówczas Amerykanie, widząc ich pracę, złożą sami kilka milionów. Jest to ze strony Polaków w Ameryce czyn przepiękny, czyn, dowodzący, że tysiące mil odległości nie zdołały oziębić uczuć patryotycznych. Tam w Ameryce, możemy sobie dzisiaj powiedzieć, mamy rezerwoar naszych nadziei i sił. Na czyn podobny zdobyć się może tylko naród naprawdę żywotny i dzielny.

Cześć Wam, Bracia z poza oceanu! Postępkiem swoim dodaliście nam, wyczerpanym i zgnębionym nieszczęściami, odwagi i otuchy na przyszłość. Cześć Wam, bo wlaliście w nas przeświadczenie, że mimo wszystkie burze i nieszczęścia ostoimy się, przetrwamy i na gruzach dawnego rozpoczniemy nowe, lepsze życie, złączeni jedną wolą i jednem pragnieniem odbudowania tego, co nam wojna zabrała.

Do społeczeństwa.

Zwracając swój apel do społeczeństwa polskiego o ratunek dla nieszczęśliwej nad wyraz ludności ewakuowanej z gmin nad Dunajcem, objętych płomieniem walk, już miesiąc przeszło trwających, nie marzyliśmy nawet, ażeby to tak ubogie i wyczerpane społeczeństwo mogło jeszcze zdobyć się na tak wielki akt samopocy, na odjęcie zapewne nieraz sobie i rodzinie, na akt, graniczący z heroizmem i zaparciem się własnem. Niżej podany wyraz składek, w tak krótkim przeciągu czasu dokonany, stwierdza to, a stwierdza również, że udział miały tu wszystkie stany, od szlachty, inteligencyi i kapitalisty począwszy, a skończywszy na ubogiej służącej, która, składając ofiarę (40 kor.), była na tyle skromną, że nawet nie chciała wymienić swego nazwiska. Jeżeli się weźmie na uwagę, że znaczną kwotę złożyli tu urzędnicy, nauczyciele, włościaństwo, dla których obecnie to życie jest również padołem płaczu, to doprawdy w tej smutnej chwili jest to jeden z podniosłych i radosnych momentów. Stwierdza on bowiem, że obecnie istnieje jedno solidarne, nieszczęściem dotknięte i niem złączone społeczeństwo polskie.

Dziękując imieniem nieszczęśliwej ludności wszystkim szlachetnym ofiarodawcom i Redakcyom pism, które nasz apel zamieściły, staropolskiem „Bóg zapłać", upraszamy o pomoc w dalszym ciągu, zapewniając, że lud, któremu wszystkie stany w tak trudnej chwili ochoczo pospieszyły z ofiarną pomocą, zachowa w swem sercu wdzięczność dla wszystkich i potrafi ją okazać, gdy czasy spokojne na to pozwolą.

Za prezydyum Polsk. Stron. Ludowego
Wincenty Witos.

Wykaz składek.

Na ewakuowanych z nad Dunajca złożyli koron:

Józefa Sauiternikowa 5. W. B. 1. Józef Cieśla 2. Trendowata 5. Katarzyna Michałek, służąca 40. W. C. 10. Kotowski Floryan 2. Bar. Stanisław. Konopkowie 50. A. J. 2. Nitschowa 20. St. Siedlecki 20. Amalia Michałek 20. Józef Kuś 5. Marye Kuś (młod. i star.) 2. W. Ł. 1. Banachowa 1. W. K. 2. L. B. 20. Gdowski Maryan 5. Bogdanowicz 2. A. B. 10. Jadwiga J. 20. Maksymowicz 10. Tadeuszowie Merwinowie 6. Sebiało (Podgórze) 4. Leon Wiadrowski 2. J. F. Gebauer 4. Kaiser J. 2. Picart M. 2. M. Ch 3. Jach M. 3. Członkowie Zarządu Kasy Raiffeisena w Stryszowie 10. Kochanowski Cyryl c. k. starszy Radca leśnictwa 10 J. Rączkowski 10. Reklewska Helena 30. Feliks Blanta, inżynier, 20. P. Anderle, pocztmistrz z Zatora, 5. Dr Bardel, ze składek w zakładzie Dra Chramca w Zakopanem, 66. Prof. dr Bujak Franciszek 40. Sidorowicz Marya, nauczycielka z Kołomyi, zamieszkała w Wiedniu, 3. Marusarz Jakób, c. k. kontrolor cłowy w Dziedzicach, 10. Kasprzycki Piotr Paweł 10. Ligęza H. z Dąbrowy na Śląsku 5. Gorączka Ignacy, inspektor policyi w Myślenicach, 5. Eksc. Długosz Władysław 1000. Marya Wykowa, Marya Piętakiewiczowa i K. Wyka 12. K. J. 10. Inżynier Bryl 50. F. Maślanka 10. Inżynier Miński 20. Poseł Witos 10. Dymek Janusz 5. Dymkowa Januszowa 5. Dumau Michał, c. k. strażnik skarbowy w Lgocie, 10. Kostko Mikołaj, pocztmistrz, 2. Wójcik Jan 2. Kłuś Piotr 30 hal. Kazanowska Zofia, Markiewicz Józefa, Ksałkówna Marya, Ksałkówna Antonina 8 koron. Wyrwicz J. 3. Chrapkiewicz Antoni ze Sułkowic 20. Michalka Karol, urzędnik sądowy w Kętach, 4. Urzędnicy depart. I Dyrekcyi poczt: dr Dalbor 5. Głowacki 2. Gałka 2. Piaszczyński 1. Dziekau 1. Stanisław Obrzud z Białej 2. Obrzudowa Zofia 1. Obrzud Staś 1. Dr Ustyanowski Stanisław z Białej 10. Kessler Eugeniusz, inżynier w Wadowicach, 20. Tchorznicka Anna z Zakopanego 200. Byrski Wincenty z Trzebini 10. Olma Katarzyna z Lipnika 10. Rajski Józef, burmistrz w Nowym Targu, 50. Małeccy Ludwikowie z Nowego Sącza 10·06. Poseł Włodzimierz Tetmajer zebrane przy stoliku Nr 11 u Hawełki 4·40 oraz 2 marki 56 fenigów i 10 kopiejek. **Razem 2005 koron 76 halerzy,** 2 marki 56 fenigów i 10 kopiejek.

Ponadto otrzymaliśmy pokaźną ilość odzieży, którą złożyli p. p. M. Ł., D. G., Katarzyna Michałek służąca N. N., Zurkowa i Januszowa Wolińska-Dymkowa.

„Generałowie: błoto i głód".

Kiedy Napoleon musiał z Moskwy powracać, gdy armia jego stopniała na rozległych równinach rosyjskich i w Polsce, zdziesiątkowana więcej zimnem i chorobami, niż kulami rosyjskiemi, powiedziano w Europie, że zwycięstwo odniósł „generał mróz". Największego wojownika czasów nowożytnych pokonali w Rosyi nie Rosyanie, ale zima i mróz, „generał mróz". Dzisiaj na terenie wojennym w Polsce przyszedł do głosu nieznany dawniej generał-błoto. Zamiast mrozu, zimę mieliśmy dotychczas lekką, podobną raczej do jesieni dżdżystej i deszczowej. Zamiast skostniałych grud ziemi, wojska walczące napotykają wszędzie kałuże błota, które uniemożliwiają niejednokrotnie operacye wojskowe na większą skalę. To jest powodem, że w ubiegłym tygodniu, jak zresztą i w tygodniu poprzednim, operacye wojskowe na terytoryum Królestwa i Galicyi nie zaznaczyły się większymi rezultatami. Wojska siedzą okopane naprzeciw siebie i walka toczy się tylko armatnia. O posuwaniu się piechoty w takiem błocie niema właściwie mowy. Głos mają armaty. Być może, że dopiero teraz, gdy nareszcie chwycił mróz, operacye wojskowe zaczną się posuwać i wojna pójdzie szybszem tempem.

„Generał głód".

Na zleniwienie, że się tak wyrazimy, akcyi wojennej na wschodnim terenie wojny wpłynęły warunki atmosferyczne, deszcze i błota. Obecnie, jak zaznaczyliśmy, „generał błoto" skończył swoje panowanie, bo się zaczęły mrozy; Anglicy i ich sojusznicy usiłują więc wszelkiemi siłami wysunąć przeciwko dwuprzymierzu nowego „generała", którym Anglia już dzisiaj straszy, mianowicie głód. Anglicy, którzy mają dziś faktycznie cały handel morski w swoich rękach, postanowili zacząć wojnę z Niemcami na wielką skalę, nie tyle żołnierzami, których mają niewielu, ile raczej podstępem, mianowicie **pozbawieniem Niemców wszelkiego dowozu**, n. p. z Ameryki, a temsamem **wygłodzeniem ich.** Krążowniki angielskie roztoczyły taką straż nad oceanem Atlantyckim, że niema prawie mowy, aby jakikolwiek okręt handlowy z zapasami żywności, czy też z przedmiotami, uznanymi przez Anglię za kontrabandę, mógł do Niemiec zawinąć. Skutek nagonki na okręty, nawet własnością państw neutralnych będące, wiozące środki żywności dla Niemiec, jest ten, że w Niemczech zaczęto już na seryo rozważać myśl, iż niezadługo może ludności zabraknąć pożywienia. Dzienniki niemieckie, i to najpoważniejsze, podnoszą ze słusznem oburzeniem, że ten system prowadzenia wojny przez Anglię, system, zmierzający do wygłodzenia Niemiec, jest niegodnym kulturalnego narodu. Brak żywności, gdyby w Niemczech nastąpił, pociągnąłby za sobą ofiary nie tyle w żołnierzach, ile u ludności cywilnej. Armia, stojąca w polu, musiałaby zawsze pierwsza dostawać pożywienie, a z głodu ginęliby ci, którzy do armii nie należą, a więc niewinna ludność, kobiety i dzieci. Na tem właśnie buduje swoje nadzieje Anglia. Chce ona doprowadzić ludność w Niemczech do tego stanu, któryby uniemożliwił prowadzenie wojny.

Wygłodzenie Niemiec się nie uda.

Zamysły te, wyrafinowane i okrutne, rozbiją się jednak o dwie rzeczy. Przedewszystkiem z Niemcami nie jest jeszcze tak źle, ażeby one nie wytrzymały wojny do końca z powodu braku środków żywności. Dziś zarządzono tam najoszczędniejsze używanie mąki, tak, że niewątpliwie zapasów mąki i zboża wystarczy do nowych żniw. Pola są zasiane, siejba i sadzenie ziemniaków rozpocznie się na wiosnę normalnie, bo terytoryum Niemiec jest nietknięte przez wroga, z wyjątkiem kawałeczka Prus wschodnich, na co Niemcy byli z góry przygotowani. Ponadto Niemcy mają także flotę i to silną, która potrafi wystąpić przeciwko flocie angielskiej i uniemożliwić jej dalsze grasowanie po morzu. W jednem z najpoważniejszych pism niemieckich pojawił się już projekt, aby wszelkiemi siłami uniemożliwić Anglikom dowóz środków żywności do Anglii, która bez ich dowozu naprawdę by z głodu zginęła, dalej, aby wyniszczyć angielski handel, i to za pomocą floty podwodnej i powietrznej, któraby niszczyła handlowe okręty angielskie. Projekt niezawodnie się urzeczywistni, bo flota niemiecka złożyła już dowody swej sprawności.

Dowcipny środek.

Niemcy chwycili się w ostatnich czasach bardzo dowcipnego środka, który im pomoże sparaliżować zakusy Anglii co do wygłodzenia Niemiec. Sprzedali oni jeden okręt, własność Towarzystwa Hamburg-Ameryka, pewnemu Amerykaninowi. Ponieważ okręty amerykańskie mogą zawijać do których chcą portów, jako należące do państwa neutralnego, okręt ten ma niezadługo puścić się w drogę do Niemiec. Zachodzi teraz pytanie, co zrobią Anglicy: czy ten okręt przepuszczą jako amerykański, czy też go skonfiskują, nie zważając na protesty Stanów Zjednoczonych i narażenie się na ostry zatarg z potężną republiką północno-amerykańską. Gdyby go przepuścili, to Niemcy sprzedadzą cały szereg swoich okrętów Amerykanom, którzy obecnie czekają tylko, jak się załatwi sprawa z tym pierwszym okrętem. Zobaczymy więc niezadługo, czy Anglia, prowadząca wojnę, zmierzającą do wygłodzenia Niemiec, zdecyduje się nawet na ostry zatarg ze Stanami Zjednoczonymi, byle tylko wojnę z Niemcami konsekwentnie przeprowadzić do końca, czy też poniecha myśli wygłodzenia Niemiec.

Kto kogo przetrzyma.

Wspominano niejednokrotnie, że w wojnie obecnej nie chodzi tyle o zwycięstwo jednej strony nad drugą, ile raczej o przetrzymanie. Kto drugiego przetrzyma, ten zwycięży. Akcya Anglików w kierunku wygłodzenia i gospodarczego wyniszczenia Niemiec opiera się właśnie na tem przypuszczeniu, że Niemcy nie wytrzymają. Wykazaliśmy powyżej, że zapatrywanie to jest mylne i że ten sposób prowadzenia wojny przez Anglię nie przyniesie jej taksamo zwycięstwa, jak jej nie przyniosły wojska, walczące we Flandryi i Francyi.

Francuzi, na których spadł właściwy ciężar prowadzenia wojny z Niemcami, liczą jednak widocznie na

pomyślny rezultat tej wojny wygładzającej, bo nie tracą wcale wiary w zwycięstwo. Naczelny komendant armii francuskiej, generał Joffre, oświadczył onegdaj grona dziennikarzy, że Francuzi wypełnią swój obowiązek aż do ostatecznego zwycięstwa i z całą pewnością siebie dodał, że Francuzi zwyciężą. Prezydent republiki francuskiej, Poincare, wygłosił onegdaj w miasteczku Nieuport w Belgii mowę, w której powiedział, że wojna potrwa jeszcze tylko kilka miesięcy, że tylko przez kilka miesięcy trzeba jeszcze wytrzymać, a Francuzi wygrają. Rząd francuski przedłożył parlamentowi ustawę, domagającą się nowej pożyczki w kwocie trzech miliardów franków na wojnę. Wobec tego, że armia francuska dotychczas nie odniosła zwycięstw nad Niemcami, że przeciwnie, Niemcy przed kilku dniami zadali jej straszną klęskę pod Soissons, dalej, że wojska niemieckie zajmują jeszcze wciąż 400 kwadratowych mil ziemi francuskiej, ta pewność siebie, zarówno u Joffrea, jak u Poincarego, wynika widocznie z przeświadczenia, że o wojnie zadecyduje przetrzymanie, a nie zwycięstwo.

Pierwsza nie przetrzyma Rosya.

Tymczasem to przetrzymanie da się łatwo wypowiedzieć, ale trudniej spełnić. Wykazaliśmy wyżej, że Niemcy nie boją się wygłodzenia, ani ruiny gospodarczej. Natomiast nie bardzo może przetrzymać Rosya, która nawet niedawno dała sojusznikom do zrozumienia, że gotowa jest zawrzeć osobny pokój, jeżeli Anglicy i Francuzi nie dostarczą jej potrzebnych pieniędzy, gdyż Rosya z powodów gospodarczych nie może wojny prowadzić dłużej, jak trzy miesiące. Anglicy i Francuzi przelękli się na seryo tej groźby, bo posłali do Rosyi półtora miliarda franków. Wprawdzie pieniądze są dzisiaj równie ważne w wojnie, jak kule i armaty, jednakże nie są one wszystkiem. Rosya zaczyna już dotkliwie odczuwać brak żołnierzy. Dotychczasowe straty jej są tak olbrzymie, że coraz częściej podnoszą się głosy, iż właściwie Rosya prowadzi wojnę za Francyę i Anglię i na dobitek nic z tego nie ma. Partya pokojowa w Petersburgu wzrasta codziennie i staje się coraz bardziej wpływową. Równocześnie wzrasta ruch rewolucyjny. Pomiędzy carem a wielkim księciem Mikołajem, naczelnym wodzem armii rosyjskiej, przyszło już podobno do takiego oziębienia stosunków, że rozważano już sprawę usunięcia wielkiego księcia. Wszystko to są oznaki, że jednak o przetrzymaniu Niemiec przez Rosyę niema mowy.

Zawiodło błoto, zawiodła niepogoda, zawiedzie trójporozumienie także i „generał głód". Jeśli chodzi o przetrzymanie wroga, to więcej szans mają Niemcy i Austro-Węgry, aniżeli Francya, Rosya i Anglia.

Państwa neutralne.

Trójporozumienie liczyło i liczy jeszcze dalej na wmieszanie się w wojnę państw neutralnych i na pozyskanie ich dla siebie. Zabiegi te i nadzieje spełzną jednakże na niczem. Bardzo poważny organ włoski oświadczył onegdaj, że trójporozumienie może liczyć raczej na żołnierzy mikada, (nawiasem mówiąc, Japonii ani się śni wysyłać żołnierzy do Europy na pomoc Rosyi i Francyi), niż na pomoc któregoś z państw neutralnych, a przedewszystkiem Włoch i Rumunii.

Pokój jeszcze daleki.

Mimo to wszystko nie zanosi się wcale na szybkie zakończenie wojny. Prezydent Stanów Zjednoczonych, Wilson, oświadczył, że nie zamierza na razie pośredniczyć w zawarciu pokoju poprostu dlatego, że wysiłki w tym kierunku obecnie nie mają widoków powodzenia. Papież, który jest gorącym zwolennikiem pokoju, zarządził specyalne modły na intencyę pokoju, które się w Europie mają odbyć dnia 7 lutego, zaś w innych częściach świata dnia 31 marca. Widocznie więc i papież liczy się z tem, że wojna potrwa co najmniej do lata. Wszelkie więc pogłoski pokojowe są dzisiaj nieuzasadnione.

Tak się przedstawia ogólna sytuacya wojenna. Przebieg wypadków wojennych na poszczególnych terenach walk, podajemy poniżej.

Wojna Austryi i Niemiec z Rosyą.

Jak zaznaczyliśmy w ogólnym przeglądzie sytuacyjnym, tydzień ubiegły nie przyniósł na terenie wojny z Rosyą, a więc na ziemiach polskich, nigdzie zdecydowanego rozstrzygającego zwycięstwa. Powodem — fatalna niepogoda. W nocy bywa mróz, ale we dnie — roztopy. Armat przesuwać niepodobna, treny zaledwie mogą się posuwać.

Walki nad Dunajcem.

Walki wzdłuż Dunajca zapiszą się w dziejach naszego kraju niezatartemi głoskami. Cała połać kraju, niedawno kwitnąca i bogata, cały szereg wsi, nad Dunajcem leżących, zniknął w ciągu tych walk z powierzchni ziemi i znika coraz bardziej. Ludność wygnano precz — zaczęły przed dwoma tygodniami grać armaty, najcięższego kalibru i grają, jakby okropne podzwonne na ruinach wsi, podzwonne dla tych tysięcy biednych chłopskich rodzin, które w ciągu tych ostatnich dni straciły wszystko — i mrą dziś z głodu i zimna. Ci, co znali te wsie — nie poznaliby ich dzisiaj — a gdy je obaczą po wojnie, za głowę się schwycą z rozpaczy i przerażenia, bo nie zobaczą nic, jeno pustkę straszliwą, podziurawioną granatami ziemię, poprzerzynaną rowami strzeleckiemi ziemię karmicielkę

dziś jeszcze płoną chaty, płoną wsie całe — codzień wieczorami wznoszą się ku niebu okropne, krwawe pochodnie płomieni gorzących chat, jak świece jakieś olbrzymie nad katafalkiem, na którym spoczęło zamarłe szczęście, dobrobyt, życie wszelakie. Jeno kruki drą się nad tym śmierdzącym, spalenizną i trupim czadem przesiąkniętym obszarem, głosiciele nieszczęścia, ptaki śmierci i nędzy straszliwej.

Bombardowanie Tarnowa.

Ośrodkiem tych walk artyleryjskich, bo inne się w ubiegłym tygodniu nie toczyły, stał się Tarnów. —

Armia nasza ustawiła z lewej strony Dunajca swoje największe armaty — powiadają ludzie, że nawet „gruba Berta“, owa słynna 42-centimetrowa armata niemiecka przemawiała kilkakrotnie swoim piekielnym głosem ku Tarnowowi — i zaczęła dnia 14 b. m. walić w rosyjskie pozycye w Tarnowie i koło Tarnowa. Był to właśnie rosyjski Nowy Rok, gdy się zaczął ów piekielny koncert. Pierwsze trzy strzały z naszych ciężkich armat zburzyły całą wschodnią część nowego, niedawno wielkim kosztem postawionego dworca kolejowego, gdzie Rosyanie uczynili dla siebie wygodny punkt oparcia, oraz zniszczyły znajdujące się dalej przez Rosyan zbudowane składy. Następnie zamilkła w tym dniu ciężka artylerya rosyjska, od kilku dni dobrze ukryta. Widocznie uśmierciła ją nasza artylerya — może owa „gruba Berta“. Jakie ponadto miasto poniosło szkody — niewiadomo.

Dnia 15 i 16 b. m. walka działowa i to zacięta trwała dalej, przesuwając się tylko trochę ku południowi, w stronę Zakliczyna.

Klęska Rosyan pod Zakliczynem.

Ogień naszych dział stał się w dniach 17 i 18 b. m. tak straszny, że Rosyanie, ulokowani i świetnie okopani na wyżynach koło Zakliczyna, musieli 18 b. m. opuścić kilka przednich linii rowów strzeleckich. A było im widocznie bardzo gorąco, bo zaczęli się cofać na przestrzeni 6 kilometrów frontu, cofali się zaś w takim nieporządku, że zostawili mnóstwo broni i amunicyi na dawnych pozycyach.

Dnia 18 i 20 b. m. toczyła się dalej walka działowa nad Dunajcem. Artylerya nasza prażyła swoim ogniem Rosyan w coraz większym promieniu i dnia 19 b. m. wykurzyła ich z pewnego silnie obsadzonego folwarku.

Dojście naszych do Dunajca.

Zaznaczyliśmy już w poprzednich numerach, że walki nad Dunajcem przybrały już dawno charakter walk pozycyjnych. To jest powodem ich powolnego tempa. Niepogoda i błoto sprawiły, że piechota nie mogła się ruszać energiczniej, pozostawiając artyleryi cały ciężar walk. Rowy strzeleckie obu stron pod Tarnowem leżą w oddaleniu zaledwie 400 metrów. Oczywiście nie ustaje tam ogień karabinowy, ale do ataków nie przychodzi, dopóki artylerya drogi nie utoruje. Artylerya jednak się spisała, bo w pewnym punkcie wojska nasze zdołały dotrzeć we wtorek, 19 b. m. aż do Dunajca, przyczem zadały Rosyanom ciężkie straty i zniszczyły most wojskowy, wybudowany przez nich na Dunajcu.

Wobec tego, że w dniach ostatnich chwycił mróz, może być, iż operacye wojenne pójdą teraz nad Dunajcem w szybszem tempie. W każdym jednak razie trzeba być przygotowanym na to, że walki, jako pozycyjne, a więc niezmiernie uciążliwe, potrwają jeszcze dość długo, choć z drugiej strony przyznać trzeba, że Rosyanie zaczęli się już cofać na wschód i opróżnili już dolinę Białej. Dnia 18 b. m. przywrócono już ruch pociągów ze Stróż do Tuchowa, a to jest najlepszym dowodem **zwycięskiego posuwania się naszych wojsk naprzód.**

Koło Gorlic.

Terenem zaciętych walk były do niedawna najbliższe okolice Gorlic. Rosyanie tam również, jak zresztą wszędzie, byli świetnie okopani i panowali nad doskonałą drogą, wiodącą z Gorlic na Węgry, do Bardyjowa. Już w poprzednim numerze donieśliśmy, że wojska nasze zdobyły na południe od Gorlic ważne wzgórza. Zdobycie ich miało widocznie wielkie znaczenie, bo po zaciętych walkach Rosyanie musieli się cofnąć i opróżnili nawet Gorlice, do których już w środę dochodziły pociągi wojskowe ze Sącza. Jak nam pisze jeden z czytelników, najzaciętsze walki toczyły się tam w Siarach, których jedną połowę zajmowali Rosyanie, drugą nasi i gdzie doszczętnie został przez Rosyan zniszczony pałac eksc. Długosza, w Sękowej i Męcinie. Za dni kilka do Gorlic będzie już można wysyłać listy.

Jak z tego widać, pod naporem naszej armii front rosyjski musiał się cofnąć i wygiął się mocno ku wschodowi.

W Karpatach i na Bukowinie.

W Karpatach, których stoki zajęli Rosyanie, nie było w ubiegłym tygodniu większych walk. Poza drobnemi utarczkami przednich straży panował spokój, aczkolwiek tam panuje mróz. Mimo to jednak Rosyanie rozpoczęli się cofać z Karpat na przygotowane już i to podobno bardzo dobre pozycye. Z ruchów ich należałoby wnioskować, że liczyli oni na szybkie zdobycie Przemyśla, a widząc, że o zdobyciu go nie ma na razie mowy, wycofują się, aby ewentualnie stawić czoło ponownej odsieczy.

Dnia 18 b. m. próbowali Rosyanie ataku koło miejscowości Jakobeny w południowej Bukowinie, zostali jednak z takiemi stratami odparci, że im się ponownych ataków odechciało.

Pod Przemyślem i w Przemyślu.

Święta Bożego Narodzenia minęły w Przemyślu spokojnie. Ludność obdarzyła żołnierzy plackami i winem. Na Nowy Rok zjawiła się u komendanta twierdzy deputacya obywateli i złożyła mu życzenia. Komendant, generał Kusmanek, odpowiedział, że twierdza zostanie po raz drugi oswobodzona. Żołnierze i ludność tak się przyzwyczaili do oblężenia, że prowadzą życie spokojne i wszyscy są dobrej myśli, tembardziej, że środków żywności, tytoniu i t. d. jest poddostatkiem. Prawie codziennie lotnicy zabierają z Przemyśla pocztę.

Rosyanie, którzy, jak opowiadają lotnicy, po Bożem Narodzeniu próbowali atakować forty północne od strony Medyki, ale zostali odparci, wycofali podobno część swojej armii ku Dunajcowi i zadowalają się obecnie milczącem oblężeniem. Może być, że wpłynął na to fakt, iż podczas drugiego oblężenia stracili tam już z górą 1000 zabitych i zmarłych. W połowie grudnia grasowała wśród nich czarna ospa i cholera i pochłonęła mnóstwo ofiar, resztę zaś pochłonęły bezmyślne ataki, w których rosyjscy oficerowie znowu pędzili żołnierzy do szturmu nahajkami i karabinami maszynowymi. — Tych, którzy przytem nie zginęli w zasiekach z kolczastego drutu, wybił morderczy ogień fortecznej artyleryi.

Ponadto dzielna załoga przemyska podejmuje nocne wycieczki. W jednej z takich wycieczek w kierunku Chyrowa załoga zabrała do niewoli 1200 pionierów z całem uposażeniem, amunicyą, kuchniami polowemi i reflektorem.

Nie pomogły więc japońskie armaty i amunicya, któremi Japonia zasila Rosyę — twierdza przemyska jak stała, tak stoi dumnie wśród potopu nieprzyjaciela i dumnie dzierży sztandar monarchii — a Rosyanie muszą siedzieć zdala, w pełnej respektu odległości.

Walki w Królestwie.

Niepogoda straszliwa sprawiła, że na terenie walk w Królestwie Polskiem panowała w ubiegłym tygodniu naogół cisza.

Nad Nidą nie zaszło nic szczególnego.

Nad Pilicą również poza graniem armat nie było walk.

Nad Bzurą i Rawką Niemcy powoli postępowali naprzód.

Gen. Hindenburg, który tam zgromadził podobno bardzo wielkie siły i 800 armat, napędził już Rosyanom takiego strachu, że zaczęli oni znów na gwałt fortyfikować Warszawę. To, że trzej najwybitniejsi generałowie francuscy pojechali do Królestwa, świadczy również, iż Rosyanie mają „boja“ i chcą zasięgnąć porady od Francuzów.

Niemcy sprowadzili sobie motorowe łodzie, puścili je na Wisłę i skutecznie bombardują z nich pozycye rosyjskie nad Wisłą.

Dnia 17 b. m. Rosyanie usiłowali rozpocząć ofenzywę znów przeciw Prusom Wschodnim. Posunęli się więc na północ, ku rzekom Wkra i Mławka, zostali jednak pod Radzanowem, Bieżnniem i Sierpcem z wielkiemi stratami odparci. Miejscowości te leżą w odległości około 40 klm. od granicy Prus Wschodnich na południe mniej więcej od Mławy.

W północnej części Prus Wschodnich ataki Rosyan koło Gombina i Łoczan zostały odparte.

Wszystko zdaje się wskazywać na to, że, zwłaszcza, gdyby nastały mrozy, rozpocznie się w Królestwie nowa akcya, do której się przygotowują zarówno armie sprzymierzone, jak Rosyanie, oczywiście każdy po swojemu. Akcya ta doprowadzi może do walki rozstrzygającej, tem bardziej, że dziś już niema u Rosyan liczebnej przewagi, że przeciwnie, w niedługim czasie siły Niemców i Austro-Węgier będą większe, niż siły Rosyan, dziesiątkowanych nietylko ogniem dział niemieckich i austryackich, ale w równym stopniu chorobami epidemicznemi.

Wojna z Serbią.

Do chwili, kiedy te słowa piszemy (21 stycznia) nie nadeszły z serbskiego terenu wojny żadne wiadomości wojenne. Widocznie przygotowywanie akcyi wojennej z naszej strony jeszcze się nie skończyło, albo też dokonują się rzeczy, o których ze względów wojskowych zachować należy milczenie.

Serbowie musieli dotąd ponieść wielkie straty, skoro zwrócili się do Czarnogóry z prośbą o pomoc, a w nowozdobytych terytoryach rekrutują wszystkich zdolnych do noszenia broni mężczyzn w wieku od 16 do 18 lat. Nadzieje, iż Bułgarya, Grecya, czy Rumunia pospieszy z pomocą, zawiodły, zdaje się, na zawsze. Więc też król Piotr bardziejby się napewno był ucieszył tysiącem żołnierzy z Rosyi, niż wysokim orderem, jaki mu teraz nadał car.

Wojna Niemiec z Francyą i Anglią.

W kilka miesięcy już trwającej wielkiej bitwie na olbrzymim, 500-kilometrowym froncie we Francyi, zaszedł w ubiegłym tygodniu fakt pierwszorzędnego znaczenia, mianowicie **wielkie zwycięstwo Niemców pod Soissons** (czytaj Soassą).

Przełamanie francuskiego frontu.

Donieśliśmy już, że ofenzywa francuska, obliczona na to, iż Niemcy wysłali część swych wojsk z Francyi do Królestwa Polskiego, że więc są słabsi, skończyła się zupełnem niepowodzeniem Francuzów. Nie spodziewano się jednak, że właśnie Niemcy rozpoczną ofenzywę, że będą mogli zadać Francuzom właśnie w tej chwili, gdy sami mieli być słabsi, wielką klęskę. Tymczasem tak się stało pod Soissons.

W okolicy Soissons, nad rzeką Aisne posiadali Francuzi wspaniałe pozycye, utworzone z istnej sieci rowów strzeleckich. Doskonałe pozycye mieli tam jednak i Niemcy, którzy zajęli ogromne kamieniołomy, i w nich się ufortyfikowali. Artylerya francuska, ukryta w parowach, rozpoczęła w Boże Narodzenie piekielny ogień na niemieckie rowy strzeleckie. Ponowne ostrzeliwanie zaczęło się 7 stycznia. Francuzi nie żałowali kul i wojsko niemieckie dużo pod tym ogniem ucierpiało. Jedna z niemieckich pozycyi, tak zwany rów karabinów maszynowych, została wprost zniesioną, a znajdujące się tam karabiny maszynowe zasypane. Dnia 8 b. m. Francuzi rozpoczęli atak i wdarli się na froncie, koło 200 metrów długim, w niemiecki rów strzelecki. Rozpoczęły się tam dniem i nocą trwające, niesłychanie gwałtowne walki, pierś o pierś. Murzyni, walczący po stronie Francuzów, bili się nietylko karabinami i bagnetami, ale także zębami i nożami. Dnia 12 b. m. Niemcy rozpoczęli ogólny atak. W ciągu godziny zdobyli kilometr terenu, mimo, że grzęźli w błocie, w którem zostawały im buty. Walka była wprost wściekłą i skończyła się 14 b. m. zupełnem wyrzuceniem Francuzów z rowów niemieckich, następnie z ich własnych i zmuszeniem ich do cofnięcia się. W rzeczywistości front francuski został tam przełamany, a Niemcy zaczęli przeć na miasto Soissons. Francuzi, mimo swej liczebnej przewagi, musieli się na linii 15 klm. cofnąć o 2 do 4 klm., straciwszy 5000 w zabitych, 5000 w jeńcach, dalej 18 armat i mnóstwo materyału wojennego. Wojskami niemieckiemi dowodzili tam generałowie Lochow i Wichura.

Żelazny mur niemiecki.

Wieść o tej klęsce wywołała we Francyi wielkie wrażenie. Sfery wojskowe, naprawiwszy zło i załatawszy przełamany front, oświadczyły jednak, że klęska ta

niema większego znaczenia. Jednak fachowcy wojskowi odradzają obecnie Joffreowi ofenzywę, bo twierdzą, że pozycye niemieckie stanowią mur nie do zdobycia i że atakowanie takiego muru nie przyda się Francuzom na nic, a może ich tylko bardzo dużo kosztować.

Na innych terenach walk.

Poza bitwą pod Soissons, toczyły się dalej zacięte walki w Lesie Argońskim i na pograniczu Francyi i Belgii, wreszcie w Alzacyi. Wszędzie armia niemiecka postępowała powoli, ale stale naprzód. W Lesie Argońskim zdobyli Niemcy w ostatnich dniach 500 metrów terenu. Jak na walkę pozycyjną, jest to ogromnie dużo.

Wojna Turcyi z Rosyą.

Azyatycki teren wojny jest tak odległy, że wzbudza mniejsze zainteresowanie. Co prawda, nie było tam większych bitw w ubiegłym tygodniu, Turcy posuwają się powoli, ale ciągle w Asserbejdżanie, jak również na Kaukazie; oczywiście odbywa się to wśród ciągłych utarczek i walk. Stanowczych wypadków tam jednak nie było.

Nad kanał Sueski Turcy nie doszli, a, jak głoszą obecnie, nie myślą się śpieszyć z marszem, aż sobie wybudują kolej przez pustynię.

Wojna na morzu i w powietrzu.

Ubiegły tydzień przyniósł znów klęskę francuskiej flocie. Ich łódź podwodna „Saph er", która usiłowała się przedostać do Dardanelów, natknęła się na minę, któremi wejście do tego przesmyku jest zasiane, i zatonęła. Część załogi się uratowała.

Niemieckie łodzie podwodne usiłowały 14 b. m. zaatakować angielski port Dover. Ponawiały one zapędy ku portowi trzy razy, zostały jednak odparte.

Za przykładem podwodnych poszły niemieckie okręty powietrzne. W nocy z dnia 19 na 20 b. m. zjawiły się nad wybrzeżem Anglii i kilka ważnych punktów zasypały bombami. Anglikom nie udało się mimo gęstej strzelaniny ani uszkodzić, ani zniszczyć żadnego z tych powietrznych okrętów.

Wiadomości o żołnierzach.

Odpowiedź na pytania naszych Czytelników.

Cały szereg naszych Czytelników i Czytelniczek zwrócił się do nas z prośbą o wiadomości o żołnierzach, stojących w polu. Odnieśliśmy się do biura wywiadowczego w Wiedniu, które w ubiegłym tygodniu przysłało nam odpowiedź. Tym Czytelnikom, którzy nam nadesłali kartkę na odpowiedź, odpisaliśmy. Reszcie odpowiadamy poniżej.

Biuro wywiadowcze w Wiedniu stwierdziło, że:

Głogowski Franciszek, 13 p. p. 12 komp., z Płazów (Wieliczka) ur. 1892 r., jest ranny.

Kapturkiewicz Marcin, 20 p. p. 3 komp., tymczasem jest zaginiony.

Kastelik Jan, żołn. 16 p. obr. kr. 1 komp., z Gilowic (Żywiec) ur. 1888 r., jest zabity.

O żołnierzach, których nazwiska przytaczamy poniżej:

Bartkowski Jan, 16 p. obr. kr., 10 komp. Bukowwski Wojciech, 16 p. obr. kr. 12 komp. Byrdy Walenty, 56 p. p., 12 komp. Folfass Andrzej, 20 p. p. 2 komp. Folfass Józef, 20 p. p. 3 komp. Czupryna Jan, 57 p. p. Górny Andrzej, 16 p. obr. kr. 3 komp. Hajndrych Józef, artylerzysta 1 dyw. artyl. 2 baterya. Heller Berl, 57 p. p. Hinzelberg Chaim. Hobgarski Henryk, artylerzysta. Kadernowski Emeryk. Klappholz Eliasz z Tarnowa. Konior Jan, 31 p. p. 5 komp. Ułan Kosterski. Maciuszek Jan, kapral 32 p. obr. kr. 9 komp. Matoga Franciszek, 16 p. obr. kr., z Zakliczyna. Mendela Franciszek, 13 p. p. Paszcza Szymon, 57 p. p. 15 komp. Polewka Franciszek, 56 p. p. 7 komp. Schmerz Hirsch, 57 p. p. Skowron Kazimierz, 13 p. p. Smyrak Józef, 16 p. obr. kr. 11 komp. Smyrak Klemens, 56 p. p., 11 komp. Szpindar Józef, 18 p. obr. kr. Tarasek Tadeusz, 21 p. p. 6 komp. Żeleński Józef, kapral rez. 56 p. p. Zając Kazimierz, plut., z Gnojnika. Zając Wojciech, z Gnojnika. Żmuda Franciszek, 1 p. artyleryi,

biuro wywiadowcze nie ma żadnej wiadomości. Prawdopodobnie znajdują się oni w polu, cali i zdrowi.

Zaznaczamy, że kto zwraca się do nas po informacye o żołnierzach, musi podać **dokładnie imię, nazwisko, pułk, batalion i kompanię,** oraz miejsce urodzenia żołnierza, o którego pyta, gdyż inaczej biuro wywiadowcze nie może dać odpowiedzi. **Na pytania, w którym szpitalu leży jaki ranny żołnierz, biuro wywiadowcze nie może dać odpowiedzi,** gdyż rannych niejednokrotnie się przenosi, tak, że gdyby nawet nadeszła odpowiedź, to przez czas ten ów ranny żołnierz może być już przeniesiony do innego szpitala.

Przegląd polityczny.

Nowy minister spraw zagranicznych.

Następcą hr. Berchtolda na stanowisku ministra spraw zagranicznych został, jak już donieśliśmy, baron Burian. Liczy on lat 64. Węgier z urodzenia, od młodu pracował w dyplomacyi. Używano go specyalnie do prac dyplomatycznych na Bałkanie. Przebywał on we wszystkich stolicach państw bałkańskich przez dłuższy czas jako poseł, poznał więc doskonale Bałkan, o którym oddawna wiedziano, że jest beczką prochu, która, gdy wybuchnie, to ogarnie płomieniami całą Europę. Przez kilka lat był ministrem wspólnego skarbu, a tem samem wielkorządcą Bośni i Hercegowiny. Objął stanowisko sternika polityki monarchii w chwili, kiedy się sroży najstraszliwsza w dziejach wojna. Czeka go zadanie ciężkie i trudne. Sądzą jednak, że uda mu się poprowadzić politykę monarchii w ten sposób, iż przyniesie ona monarchii tylko korzyść. Linie wytyczne polityki nie zmienią się zupełnie. Zmienią się tylko może metody.

Zaraz po objęciu urzędowania zwrócił się bar. Burian do kanclerza Niemiec z telegramem, w którym podniósł, że przyjaźń między Austryą a Niemcami, oparta na ścisłej wspólności interesów i wierności, musi stanowić niezachwianą podstawę polityki obu tych państw. Kanclerz Bethmann-Hollweg odpowiedział depeszą, w której podniósł, że bar. Burian może być pewny pełnej ufności, wspólnej pracy i poparcia bez zastrzeżeń ze strony Niemiec przy rozwiązywaniu poważnych i odpowiedzialnych zadań, które trzeba będzie rozwiązać.

Hr. Tisza ministrem „a latere".

Prezydent ministrów węgierskich, hr. Stefan Tisza, wybił się w ostatnich czasach na pierwszorzędne stanowisko w monarchii.

Obecnie, gdy bar. Burian, będący ministrem węgierskim u dworu wiedeńskiego, czyli, jak z łacińska brzmi ta nazwa, ministrem „a latere", to jest przybocznym, mianowany został ministrem spraw zagranicznych, miejsce jego zajął Tisza.

O utworzenie państwa ukraińskiego.

Trzeba przyznać ukraińcom, że umieją chodzić około swoich spraw. Zaraz po wybuchu wojny z Rosyą, wojny, której pierwsze tygodnie, gdy bitwy rozgrywały się na terytoryum, zamieszkałem przez ukraińców, rozwiały legendę o narodzie ukraińskim, przywódcy ukraińscy, którzy uciekli z kraju do Wiednia, rozpoczęli agitacyę w Bułgaryi, w Turcyi, w Wiedniu i w Berlinie za utworzeniem niepodległego państwa ukraińskiego. Wydali manifesty do Turków i Bułgarów, rozwinęli agitacyę w prasie tureckiej i bułgarskiej. Doprowadzili też do tego, że prasa, zwłaszcza bułgarska i turecka, staje dzisiaj gorąco za utworzeniem niepodległej Ukrainy, argumentując, że utworzenie takiego państwa ukraińskiego oddaliłoby Rosyę od Czarnego morza i byłoby dla państw bałkańskich wałem ochronnym przed zaborczością Rosyi, która musiałaby raz przestać intrygować na Bałkanie. Zaczyna się więc mniej więcej to samo, co przed dwoma laty było z Albanią. Wówczas rozmaici Albańczycy robili rumor w całej Europie, aż ostatecznie doprowadzili do utworzenia niepodległej Albanii, z którą Europa porobiła bardzo smutne doświadczenia. Czy po tych doświadczeniach dyplomacya europejska będzie na seryo myśleć o państwie ukraińskiem, zobaczymy.

Bułgarya a wojna europejska.

Od początku wybuchu wojny europejskiej stanowisko Bułgaryi jest przedmiotem rozważań i roztrząsań zarówno u trójprzymierza, jak u trójporozumienia. Rosya, Francya i Anglia rozwinęły bardzo silną agitacyę, ażeby skłonić Bułgaryę do stanięcia po ich stronie. Bułgarya jest wprawdzie gotowa do wojny, ale do dziś dnia przestrzega ściśle neutralności. Przy każdej jednak sposobności zaznacza, że po wojnie europejskiej spodziewa się spełnienia swoich ideałów narodowych, t. j. odzyskania Macedonii, zrabowanej im przez Greków i Serbów, odzyskania choćby zapomocą oręża. Zaznaczył to ponownie prezydent ministrów bułgarskich w telegramie do króla i król bułgarski w telegramie z odpowiedzią prezydentowi ministrów. Trzeba się więc liczyć z tem, że wcześniej, czy później, jednak Bułgarya wystąpi w obronie swoich narodowych ideałów, sprawiedliwych i uzasadnionych.

Nastroje w Rosyi.

Coraz wyraźniej przejawia się w Rosyi przeciwieństwo między rządem a ludnością. Sztab generalny rosyjski, który obiecywał ludności niezadługie wkroczenie do Berlina, musiał teraz zaprzestać wydawania fałszywych komunikatów. W intendanturze rosyjskiej wykryto okropne nadużycia, co również wywołało zaniepokojenie wśród ludności. Wreszcie Rosya zarządziła nowy pobór rekruta nawet u Kamczadalów, co otworzyło ludności oczy na fakt, iż armia rosyjska ogromnie stopniała. — Nic dziwnego, że ruch rewolucyjny zaczyna się szerzyć coraz bardziej, że podziemna Rosya zaczyna pracować. Do tej pory aresztowano w Rosyi z górą 2.000 osób, podejrzywanych o agitacyę rewolucyjną. Z terenu walki ściągnięto pułki gwardyjskie i kozaków, aby zapomocą nich módz zgnieść ewentualne rozruchy. Rząd rosyjski, chcąc sparaliżować działalność rewolucyonistów, usiłuje rozdmuchać szowinizm narodowy i skierowuje nienawiść tłumów na żydów, urządzając pogromy, skazując ich masowo na karę śmierci. Socyaliści żydowscy z Warszawy wydali odezwę do Europy z prośbą o protest przeciw prześladowaniu żydów.

Z parlamentu francuskiego.

Drugie posiedzenie parlamentu francuskiego odbyło się 16 b. m. Prezydent Izby zaznaczył, że pierwszem zadaniem parlamentu jest poczynienie zarządzeń dla odbudowania zniszczonych obszarów, współpraca narodu z rządem nad wypędzeniem nieprzyjaciela i oswobodzenie Belgii, oraz przygotowanie wcielenia Alzacyi i Lotaryngii do Francyi. Podniósł on konieczność wytrwania i cierpliwości, twierdząc, że czas jest sojusznikiem Francyi, Anglii i Rosyi.

Z parlamentu szwedzkiego.

Dnia 17 b. m. otwarty został parlament szwedzki. Król w mowie tronowej zaakcentował neutralność Szwecyi, zaznaczając jednak, że rząd musi poczynić silne zarządzenia dla obrony kraju. Szwecya jest uzbrojona i każdej chwili gotowa bronić swych praw.

Papież opuścił Watykan.

Jak wiadomo, Ojciec św. nie opuszcza Watykanu, aby nie wstępować na terytoryum rządu włoskiego. W ubiegłym tygodniu papież Benedykt XV zdecydował się jednak wyjść z Watykanu i aczkolwiek przez budynki watykańskie i kościoły, a więc przez swoje terytoryum, jednak wyszedł poza obręb Watykanu i udał się do szpitala, aby odwiedzić rannych, przywiezionych tam z Avezzano po trzęsieniu ziemi. Pisma włoskie zaczęły dyskutować, czy papież w ten sposób złamał dotychczasowe zwyczaje i czy nie chce przez to nawiązać układów z rządem włoskim. Zdaje się jednak, że papież nie troszczył się o względy prawne i polityczne, a wyszedł z Watykanu tylko dlatego, że był powodowany litością.

Wielkie trzęsienie ziemi we Włoszech.

Donieśliśmy w poprzednim numerze pokrótce o wielkiem trzęsieniu ziemi, które nawiedziło znaczną część południowych Włoch, mianowicie okolice Rzymu. W chwili, kiedyśmy numer poprzedni oddawali na maszynę, nieznane były jeszcze szczegóły katastrofy, która, jak się okazało w ciągu najbliższych dni, była jedną z większych i pociągnęła za sobą **śmierć około 30.000 ludzi**, a zniszczenie całego szeregu miejscowości. Trzęsienie ziemi było bardzo silne i ponawiało się trzykrotnie. Gdyby nie to, że okolica, dotknięta trzęsieniem, była słabo zaludniona, liczba ofiar byłaby wprost olbrzymia.

Najsilniej wystąpiło trzęsienie ziemi w Abruzzach. Są to góry, skąpo porosłe lasami, dzikie, zamieszkałe tylko przez pasterzy. **Najwięcej ucierpiało miasto Avezzano i miasto Sora.** Avezzano leży w środku kotliny, na której dawniej znajdowało się jezioro Fucina. Już cesarze rzymscy usiłowali to jezioro osuszyć, ale dokonał tego dopiero książę Torlonia, który w latach od 1855 do 1875 istotnie je osuszył kosztem 35 milionów koron. Po osuszeniu powstała kotlina bardzo urodzajna i wskutek tego gęściej zaludniona od okolicy.

Ofiarą trzęsienia ziemi padło, jak wspomnieliśmy, kilkanaście miast i wsi, na przestrzeni, dochodzącej niemal pod same mury Rzymu, gdzie jednak trzęsienia nie odczuto. Avezzano liczyło 11.000 ludzi. Pozostało z nich przy życiu zaledwie 800. Zginęli wszyscy urzędnicy, zginął cały garnizon wojskowy, wszystkie domy albo się zawaliły, albo porysowały. Z górą 10.000 ludzi znajduje się jeszcze pod gruzami, bo prace ratunkowe postępują powoli i żmudnie. Jeden z urzędników gminnych, który ocalał, znajdował się właśnie na ulicy, gdy nastąpiło trzęsienie. Opowiada on, że w jednym momencie **wszystko naokół poczęło się walić. Ziemia drżała, jakby szarpana rękami olbrzyma, nad całem miastem wzniosły się olbrzymie tumany kurzu, które przesłoniły wszystko. Trzask i grzmot walących się domów przytłumiał jęki ludzi, ginących pod gruzami. Gdy po paru minutach się uspokoiło, na miejscu, na którem wznosiło się ludne i tętniące życiem miasteczko, widać było tylko ruinę i gruz**, z pod którego tu i ówdzie **wydobywały się rozpaczliwe jęki i wołania o pomoc.**

Po Avezzano ucierpiało najwięcej miasteczko **Sora**, gdzie trzęsienie ziemi powtarzało się trzy razy. Domy, które ocalały przy pierwszem, runęły przy drugiem trzęsieniu, grzebiąc pod swoimi gruzami mieszkańców. Natomiast ludzi zginęło w Sora stosunkowo mało, bo na 1700 mieszkańców około 300.

Najstraszniejsze skutki wywołało trzęsienie ziemi w miejscowościach, leżących w pobliżu Avezzano. **W miejscowości Pessina zginęło 4000 mieszkańców** na ogólną liczbę 8000. W miejscowości **San Benedetto zginęli prawie wszyscy mieszkańcy w liczbie przeszło 3000.** Dwie miejscowości, Magliano i Capelle del Marsi, zniszczone zupełnie. Zginęło w nich z górą 2600 ludzi. **Z kilku wiosek nie uszedł nikt z życiem.**

Katastrofa wywołała powszechną żałobę w całych Włoszech i żywe współczucie na całym świecie. Król włoski przybył odrazu na miejsce katastrofy do Avezzano, pocieszał rannych i przypatrywał się akcyi ratunkowej. Królowa posłała pociąg z żywnością. Rannych podczas katastrofy przewieziono do Rzymu.

Największe trzęsienie ziemi.

Pod względem liczby ofiar ostatnie trzęsienie ziemi we Włoszech było bardzo wielkie. Przewyższa je tylko trzęsienie ziemi, jakie miało miejsce dnia 28 grudnia 1908 roku w Messynie, które pochłonęło 120,000 w ludziach. Wskutek trzęsienia ziemi 13 sierpnia 1868 roku w Chile zginęło 40.000 ludzi. Wybuch wulkanu w Krakatoa w archipelagu sundzkim, który spowodował jednocześnie trzęsienie ziemi i wystąpienie morza z brzegów, pochłonął również około 40.000 istnień ludzkich. Wielkie trzęsienie ziemi, które nawiedziło 15 czerwca 1896 r. wyspę Yeddo w Japonii, przyprawiło o śmierć 28.000 ludzi, a 23.000 odniosło rany. Przy pamiętnym wybuchu wulkanu Mont-Pelée na francuskiej wyspie Martynice w Indyach Zachodnich w dn. 8 maja 1902 r. zginęło przeszło 20.000 ludzi. Wreszcie liczba ofiar trzęsienia ziemi w Kangra, w Himalajach, dnia 4 kwietnia 1904 r. wyniosła również 20.000 ludzi, a przy wstrząśnieniach w Meszched w Azyi, w dniu 17 października 1894 r. zginęło 11.000 ludzi. Obecne więc trzęsienie ziemi w Abruzzach, w dniu 13 stycznia 1915 roku, wśród tych katastrof nie na ostatniem, niestety, znajduje się miejscu co do liczby ofiar; oprócz 30.000 zabitych ofiarą jego padło 50.000 rannych, 4.000 domów i gmachów publicznych zostało zburzonych lub uszkodzonych częściowo, szkoda, podług tymczasowych obliczeń, przenosi 100 milionów koron.

Zgon T. T. Jeża.

W Lozannie, w Szwajcaryi, zmarł w ubiegły piątek znakomity pisarz polski, Zygmunt Miłkowski, przeżywszy 92 lata. Nazwisko Miłkowskiego pozostanie na zawsze chlubą polskiej literatury, do której wszedł w roku 1858, wydawszy powieść p. t. „Wasyl Hołub". Powieści swe wydawał Miłkowski pod przybranem nazwiskiem Teodora Tomasza Jeża i pod tem nazwiskiem znany jest ogólnie.

Ś. p. Miłkowski był uosobieniem naszych najważniejszych dążeń narodowych. Poza pracą literacką rozwijał działalność polityczną i żołnierską, wreszcie agitacyjną. Robotę polityczną zaczął w roku 1848. Od

tego roku nazwisko Miłkowskiego spotyka się wszędzie, gdzie rodzi się i pracuje myśl dla niepodległej Polski. W powstaniu 1863 roku pułkownik Miłkowski działał żywem słowem i piórem. Potem, po upadku powstania, zbierał na skarb narodowy, agitował w kraju i za granicą, podnosił w powieściach swoich sprawę ludu, był zawsze i wszędzie bojownikiem demokracyi i postępu.

Czasy dzisiejsze, burzliwe i nieszczęśliwe, nie pozwalają na wielkie uroczystości żałobne. Cała Polska jednak skłania dziś głowę nad trumną zasłużonego pisarza i niezłomnego polskiego żołnierza.

KRONIKA.

Przyjazd do Krakowa. Z wielu stron zapytują nas Czytelnicy o sposób przyjazdu do Krakowa. Zaznaczamy więc, że przyjazd do Krakowa jest obecnie wzbroniony. Mogą przyjeżdżać tylko ci, którzy mają na to pozwolenie komendy twierdzy krakowskiej, a więc specyalną legitymacyę, przestemplowaną na dworcu kolejowym w Krakowie. Ludzie prywatni na ogół legitymacyi tej nie dostają.

W sprawie połączenia między Krakowem a Tarnowem. Wielu naszych Czytelników, zwłaszcza bawiących na obczyźnie, zapytuje nas listownie, czy mogą wracać do Tarnowa, względnie do okolic pod Tarnowem. Odpowiadamy wszystkim, że na razie niema połączenia między Krakowem a Tarnowem. Pociągi dochodzą tylko do Biadolin, dalej zaś toczy się walka. — Do chwili, kiedy te słowa piszemy, Tarnów nie znajduje się w rękach austryackich.

Odznaczenie Legionistów. Donieśliśmy w poprzednim numerze, że następca tronu arcyksiążę Karol Franciszek podczas swojego pobytu w Karpatach własnoręcznie przypiął szeregowi Legionistów medale za waleczność. Między innymi otrzymali odznaczenie chorążowie Józef Łepkowski i Bolesław Romaniszyn, kaprale Stanisław Leś i Józef Winiarski, oraz sanitaryusz Alojzy Stelmach.

Ranni polscy żołnierze z terenu wojny w Galicyi i w Królestwie Polskiem znajdują się obecnie w znacznej liczbie w szpitalach na Morawach, w Czechach, a nawet w Berlinie.

Marszałek kraju Niezabitowski bawił w ubiegłym tygodniu w Pradze, gdzie zwiedził polskie szkoły i baraki, urządzone dla wygnańców wojennych z Galicyi. Marszałek udał się następnie do różnych miast czeskich, w których umieszczeni są nasi wygnańcy.

Przyjazd emigrantów galicyjskich, wygnanych wojną z kraju, do miast Praga i Wiedeń został w ubiegłym tygodniu zakazany.

Schronisko dla wygnańców wojennych otwarto w ubiegłą niedzielę w Wiedniu. W uroczystości otwarcia wzięli udział prezydent ministrów i kilku ministrów.

Losy austro-węgierskich jeńców. Z listów, które nadchodzą od austro-węgierskich jeńców wojennych w Rosyi, wynika, że w Rosyi traktuje się oficerów i żołnierzy przyzwoicie i porządnie. Z żadnego listu nie przebija nawet cień skargi poza tem, że jeńcy tęsknią za krajem. Skarżą się oni tylko na zimno, gdyż wysłano ich daleko na Syberyę, i na brak ciepłego odzienia. Rząd rosyjski sam wyposaża jeńców w ciepłe ubrania; rząd austro-węgierski stara się również, aby im jak najprędzej dostarczyć ciepłych rzeczy. — Mniej pomyślny jest los naszych jeńców w Serbii. Prawie wszyscy skarżą się na brak pożywienia i na nędzne umieszczenie. Naogół jednak Serbowie traktują ich przyzwoicie. Skargi na brak pożywienia mają źródło w tem, że Serbia sama nie ma pożywienia poddostatkiem. Jeńcy, znajdujący się w szpitalach serbskich, są dobrze pielęgnowani.

Paszporty w Austryi. Od dnia 20 b. m. nie wolno w Austryi jeździć i wyjeżdżać za którąkolwiek granicę bez paszportu, zaopatrzonego fotografią i własnoręcznym podpisem podróżującego. Obcy poddani, podróżujący po Austryi, muszą również mieć paszporty.

Brak mąki w Budapeszcie. Rząd węgierski wydał rozporządzenie, na podstawie którego władze administracyjne mogą każdemu obywatelowi odebrać zapasy pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa, które uznają za przewyższające jego domowe potrzeby. Powodem tego rozporządzenia był wielki brak mąki.

Lokaj milionowym spadkobiercą. Przed paru tygodniami umarł w Budapeszcie baron Revay, znany dziwak. Pozostawił on testament, który obecnie sąd budapeszteński, jako władza spadkowa, opublikował. Otóż baron Revay, umierając, zapisał cały swój majątek, wynoszący w gotówce 12 milionów koron, swojemu lokajowi, Janowi Reichlowi. Prócz tej gotówki Reichl ma odziedziczyć dobra ziemskie, 30.000 morgów wynoszące, stary zamek i pałac przy ulicy Andrassego w Budapeszcie wraz z galeryą obrazów. Krewnym, którzy w drodze procesu chcą obecnie testament unieważnić, nie zapisał Revay ani centa.

Trzy najlepsze organizacye na świecie. Jeden z amerykańskich korespondentów wojennych, bawiący na terenie wojny we Francyi, napisał w swoim dzienniku, że od chwili, kiedy widział wejście wojska niemieckiego do Ostendy, przekonał się, iż na świecie są tylko trzy doskonałe organizacye: katolicki Kościół, trust naftowy amerykański, znany pod nazwą Standard Oil Company, i armia niemiecka.

Wojenne imiona. We Francyi i w Ameryce przybyło w tym roku masę imion, niespotykanych dotąd w żadnym kalendarzu. Francuzi naprzykład, którzy są wprost zakochani w swoim naczelnym wodzu, nazwiskiem Joffre, chrzczą jego nazwiskiem swoje dzieci. W ubiegłym miesiącu 121 nowo narodzonych Francuzów otrzymało imię Joffre. Pewien ojciec chciał nawet córkę nazwać imieniem Joffretta, ale ksiądz się na to nie zgodził. Imieniem Joffra chrzczą także dzieci Amerykanie, którzy zresztą wyszukują i inne osobliwe wojenne imiona. Jeden Amerykanin nazwał swojego syna Przemyśl, dla uczczenia twierdzy Przemyśla, drugi dał córce imię Limanowa. — Ano, bawią się ludzie, jak mogą!

Królowa hiszpańska zachorowała onegdaj na szkarlatynę.

Znany obrońca Portu Artura, generał Stessel, umarł w ubiegłym tygodniu w Petersburgu. Sześciomiesięczna obrona twierdzy Port Arturskiej zyskała Stesslowi wielką sławę i różne odznaczenia, zanim się okazało, że duszą obrony i właściwym bohaterem był generał Kondratienko. Po jego śmierci Stessel odrazu poddał Port Artura, za co sąd wojenny skazał go na śmierć. Wyrok zniósł car Mikołaj w r. 1909.

Wykluczenie analfabetów od imigracyi do Ameryki. Bardzo ważną uchwałę powziął w ubiegłym tygodniu kongres Stanów Zjednoczonych. Uchwalono tam mianowicie, że do Ameryki wpuszczani będą tylko ci przybysze, którzy udowodnią, że umieją czytać i pisać. Uchwałę tę ma zatwierdzić prezydent Wilson.

Nędza w Ameryce. W całym szeregu miast w Stanach Zjednoczonych panuje ogromna nędza. Były prezydent Stanów, Roosevelt, urządza obecnie odczyty, z których dochód przeznacza na bezrobotnych.

Obrazki wojenne.

List z rowów strzeleckich.

Jeden z naszych dzielnych ludowców, walczący od kilku miesięcy z Rosyanami, nadesłał nam w tych dniach list, w którym zapisuje swoje wrażenia. List ten, malujący w prostych słowach grozę i tajemniczość dzisiejszej wojny, przytaczamy poniżej:

„Niema nic przykrzejszego, jak ten pobyt w rowach strzeleckich, w których się znajdujemy. Są to doły w zimnej ziemi, gdzie się jada, śpi i w większej części czuwa. Kto się wyczołga z rowu, ryzykuje życie, ponieważ ci z przeciwka są surowi dla każdego, kogo spostrzegą. Co dwa albo trzy dni, niekiedy co pięć albo sześć dni, zastępują nas inni żołnierze. Zmiana odbywa się zawsze w nocy i po cichu, bo skoro ci z przeciwka nas spostrzegą, zasypują nas ołowiem. Jeden ich karabin maszynowy może wystrzelić w minucie sześćset nabojów. Tylko w nocy przemyca się środki żywności: kawałek wołowiny, trochę chleba, do tego kawy, która zwykle już jest zimna. Wojna nie jest piękna. Przeciwnie, jest straszliwa. Osobista odwaga nie może się należycie uwydatnić. Trzeba najczęściej zachowywać się biernie. Od 20 października, kiedy po raz pierwszy byłem w ogniu; brałem udział w najrozmaitszych operacyach wojennych: bombardowano nas piekielnie, zdobywałem uroczą wioskę w dalekiej równinie, zdobywałem szturmem nieprzyjacielskie rowy strzeleckie, przyczem nasz pułk poniósł straszliwe straty — a jednak, proszę sobie wyobrazić, tylko jeden jedyny raz, gdy brałem udział w patrolu, widziałem nieprzyjacielskiego żołnierza. Szare cienie za krzakiem, które nasamprzód chciały nas atakować, a potem się cofnęły — to było wszystko.

„Śmierć panuje tu niewidzialnie. Kule gwiżdżą po cichu około uszu pieśń żałobną. Granaty skądsiś z hukiem przelatują i rozrywają okropne rany w ciele ludzkiem. Kto umie zapanować nad swojemi nerwami, przybiera postawę mężną, ale męstwo jest, jak powiedziałem, czysto bierne. Ataki na bagnety są dosyć rzadkie i zachodzą właściwie tylko w razie napadnięcia znienacka. Wymykamy z rowu w nocy, czołgamy się w błocie przez pole buraczane, i gdy jakim cudem dojdziemy na trzydzieści do czterdziestu metrów do rowu strzeleckiego, zanimby nas zmiótł deszcz kul, w którym może zginąć do szczętu w kilku minutach kompania, składająca się z 250 żołnierzy, wtenczas nareszcie możemy doczekać chwili, kiedy się spotkamy oko w oko z niewidzialnymi dotychczas nieprzyjaciółmi. Śmierć sieje zniszczenie naokół, czyha na każdym kroku, aczkolwiek wroga nie widać. Ot, taka jest wojna dzisiejsza.

Piękne pozdrowienia dla Szanownej Redakcyi „Piasta“ i wszystkich ludowców. — Wasz *J. K.*“

Jak jeniec został legionistą.

W jednej z bitew, jaką stoczyli nasi legioniści koło Nowego Sącza, szeregowiec rosyjski, Michajło, z gubernii permskiej, dostał się do niewoli. Jako jeńca natychmiast go rozbrojono i odesłano w tył za linię bojową, gdzie nowe zastępy, jako rezerwa, czekały na rozkaz, kiedy mają uderzyć na wroga. Ale przemoc liczebna nieprzyjaciół była tak wielka, że oddziały, walczące na froncie, musiały się cofnąć pod gradem kul armatnich i karabinowych aż do tej pozycyi, gdzie stała rezerwa, a wśród niej rozbrojony jeniec Michajło.

Jeniec w czasie toczącej się na froncie walki pilnie badał i obserwował swoich zwycięzców: przypatrywał się ich uzbrojeniu, umundurowaniu, a szczególnie podpatrywał wspólne życie legionistów i stosunek przełożonych do podwładnych żołnierzy i naodwrót.

Kiedy rozpoczęła się walka na nowej linii bojowej i gdy ogień nieprzyjacielski dochodził do miejsca, gdzie stał Michajło, legioniści nie zwracali pilnej uwagi na jeńca, tylko każdy zajęty był walką. Naraz legioniści widzą, że Michajło porwał karabin rannego obok strzelca, schował się w zagłębienie ziemi i celnymi strzałami kładzie trupem nadciągających Moskali. Walka trwała dosyć długo, poczem Moskale zaczęli się cofać, aż znikli z linii bojowej. Część oddziałów ścigała ustępujących wrogów, a reszta otoczyła nowego towarzysza broni, którym nadspodziewanie okazał się jeniec Michajło.

Jeden z oficerów pyta się jeńca:

— Dlaczegoś strzelał do swoich?

Michajło na to odpowiada:

— Bom widział, że przegrywacie, car zaś wygrywa. Jeśliby car wygrał, to u nas będzie dalej jeszcze większa niewola, a jeśli przegra — to będzie wolność, bo rządy muszą się zmienić. Ja chcę, żeby car przegrał, a wy zwyciężyli i dlategom Wam pomógł bić Moskali i proszę mię przyjąć do Was, do legionistów na żołnierza, bo mi się u Was wszystko podoba. Dieńszczyk „obywatel“, i żołnierz „obywatel“, i plutonowy „obywatel“, i oficer „obywatel“ i sam generał Piłsudski „obywatel“, to i ja także „obywatel“. U nas przed starszym trzeba się wyprężyć, a przed generałem nietylko oddać tytuł „Wasze błago lub wysoko rodie“, i inne jeszcze dodatki, ale musi się wyprężyć jak struna, a u Was to „wsio obywatel“.

Od tej chwili obywatel Michajło jest legionistą i strzelcem.

Wojna w wojnie o ziemniaki.

Na pewnem miejscu olbrzymiego frontu bojowego we Francyi zaszedł onegdaj ciekawy wypadek. Francuzi i Niemcy odkryli pomiędzy swojemi okopami pole ziemniaczane, jeszcze nie rozkopane. Obie strony miały na te ziemniaki ochotę — ale jak je dostać? Bić się o nie? To byłoby niezbyt praktyczne — wielu amatorów ziemniaków podczas tej walki straciłoby na zawsze możność ich jedzenia, a i zwycięzcy nie mogliby ich spożyć spokojnie. Wydała się więc obu stronom lepszą droga ugody, która też rychło przyszła do skutku. Z niemieckich i francuskich rowów wyszły oddziały żołnierzy, którzy zamiast karabinów i bagnetów uzbrojeni byli

w rydle i łopaty. Każdy oddział wziął sobie kilka brózd i wkrótce oba zaczęły wykonywać pracę zupełnie pokojową: kopały ziemniaki zamiast rowów strzeleckich. Zdobycz w workach i różnych naczyniach odniesiono do okopów, ku niemałej radości ich załóg. Wszystko szło dobrze, co dzień po obu stronach zajadano świeże ziemniaki.

Niezadługo jednak brzydko się to skończyło. Po kilku dniach pomiędzy Francuzami a Niemcami powstał spór o jedną niewykopaną jeszcze brózdę. Spór przeszedł w kłótnię, wymyślania i obelgi zaczęły lecieć ze stron obu. Wtedy jeden z sierżantów francuskich, w czasie pokoju adwokat, zawołał na swoich: „Chłopcy, jeżeli się już mamy bić, pójdzie to lepiej bagnetami, niż łopatami!“ Oba oddziały odeszły do swoich okopów, za kilka minut rozpoczęła się wściekła strzelanina, a zajadłość o ziemniaki po obu stronach była tak wielka, że przyszło do walki na bagnety, przy której padło wiele ofiar. Tak wojna z powodu ziemniaków przeszła w pokój, a pokój następnie — w wojnę.

Kronika wojenna.

O ochronę Warszawy. „Kuryer Poznański“ donosi, że Naczelny Komitet Narodowy zwrócił się do niemieckiego kierownictwa wojskowego z prośbą, aby o ile możności oszczędzano Warszawę i przedsiębrano tylko te wojskowe operacye, które ze strategicznych względów są niezbędne. Naczelny Komitet Narodowy uzasadnia tę prośbę tem, że w Warszawie znajdują się liczne pomniki polskiej kultury, które naród polski czci, jako narodową świętość.

Cesarz Franciszek Józef wyraził w ubiegłym tygodniu podziękowanie i uznanie dla kolejarzy, począwszy od najwyższego urzędnika aż do ostatniego robotnika, za świetną służbę podczas mobilizacyi i rozpoczęcia wojny, jakoteż podczas samej wojny.

Podhalanie w niewoli. Obok całego szeregu żołnierzy, pochodzących z Podhala lub tam zatrudnionych, znajduje się w niewoli rosyjskiej z więcej znanych: Michał Rekucki, artysta malarz, nagrodzony przed wojną stypendyum w kwocie tysiąca koron za obraz Matki Boskiej i Paweł Mazurkiewicz, prof. gimn. w Nowym Targu.

„Gradonaczalnik Tatrzański“ w niewoli. „Gazeta Podhalańska“ donosi: Pod Hyszówką wzięli nasi legioniści do niewoli patrol rosyjski z pięciu oficerami. Między zabranymi oficerami do niewoli, jeden z nich miał już gotową nominacyę, przez cara rosyjskiego wydaną, na „gradonaczalnika Tatrzańskiego“ z siedzibą w Nowym Targu. Rzeczywiście, niedoszły „gubernator Tatrzański“, który miał się zjawić w Nowym Targu na czele patrolu ze stu ludźmi na dzień św. Katarzyny, t. j. 25 listopada, zjawił się w parę dni później, lecz w innym charakterze — bo jako jeniec wojenny, przyprowadzony przez nasze dzielne legiony.

Nowe powołanie na Węgrzech. Węgierskie ministerstwo wojny powołało do służby w pospolitem ruszeniu wszystkich Węgrów, którzy służyli kiedykolwiek, a obecnie są albo urlopowani, albo uwolnieni, jako nadliczbowi.

Chrzest na wojnie. „Slov. Narod“ donosi: W kilka dni po wymarszu na teren wojny otrzymał dzielny kapitan 16 chorwackiego pułku, Rupnik, wesołą wiadomość, że żona jego powiła synka. — Szczęśliwy ojciec w liście do żony wyraził życzenie zobaczyć tego synka, a żona postanowiła życzenie to spełnić. Skoro wyzdrowiała, udała się z niemowlęciem na teren wojny i oddała je ucieszonemu ojcu. — Dziecko nie było jeszcze ochrzczone, to też kapitan Rupnik postanowił urządzić chrzciny w obozie i zaprosił na tę uroczystość wszystkich oficerów swojego pułku. Dywizyjny kapelan polowy ochrzcił dziecko, które otrzymało imię komendanta armii Eugeniusza.

Demoralizacya w armii rosyjskiej jest coraz większa. Żołnierze, tak samo jak oficerowie, nie wierzą w zwycięstwo, skarżą się na nieudolność generałów, których wybiera się nie według zdolności, ale według protekcyi. Oficerowie rosyjscy, znajdujący się w niemieckiej niewoli, oświadczają wyraźnie, że Rosya poniosła za wielkie straty w zabitych i rannych i że o zwycięstwie nie może myśleć. W ostatnich czasach patrole rosyjskie bały się wychodzić przeciw nieprzyjacielowi i jeśli szły, to tylko przebrane po cywilnemu. Jest to również dowód zwątpienia.

Barbarzyństwo Rosyan w wojnie z Turkami przechodzi — jak donoszą źródła tureckie — wszelkie granice. Według sprawozdania komendanta tureckiej armii, walczącej na Kaukazie, Rosyanie zachowują się, jak dzicy. Gdy uciekali, to wykłuwali muzułmanom oczy, wieszali starców i dzieci, zabierali nieuzbrojonych mieszkańców do niewoli i pozbawiali ich wszelkiego mienia, a nawet napadali na szpitale polowe, masakrowali rannych i wogóle nie uznawali Czerwonego Półksiężyca.

Związek miast niemieckich uchwalił sprawić żołnierzom, znajdującym się w armii Hindenburga, kurtki futrzane na zimę i przeznaczył na ten cel dwa miliony marek.

Uchodźcy belgijscy. Po upadku Brukseli wielka ilość Belgów schroniła się do Holandyi. Bawiło ich tam w grudniu blisko milion. Obecnie uchodźcy ci wracają do Belgii, tak, że w Holandyi pozostało ich zaledwie 200.000.

Wojenny podstęp Anglików. Flota angielska, obawiając się obecnie ogromnie niemieckich łodzi podwodnych, chwyciła się podstępu, aby uchronić swoje wielkie okręty przed zatratą. Admiralicya angielska kupiła sto starych parowców, naładowała je cementem i kamieniami, pomalowała, ustawiła na nich drewniane armaty, tak, że okręty te robią wrażenie okrętów wojennych. Płyną one zawsze przed właściwą flotą wojenną. Anglicy liczą na to, że łodzie podwodne będą zatapiać te właśnie maskowane graty, a nie drednuty.

Cesarz japoński odpowiedział na propozycyę papieża w sprawie wymiany jeńców inwalidów, że obecnie żaden z japońskich żołnierzy nie jest jeńcem w kraju nieprzyjacielskim, zaś wszyscy wzięci do niewoli nieprzyjaciele nie znajdują się w Japonii w smutnem położeniu, gdyż traktowani są jak najlepiej.

„Ulica smutku“. Tak nazywają angielskie pisma małą uliczkę w miasteczku Chatham w Anglii, liczącą 139 domów, zamieszkałą przeważnie przez ludność robotniczą. — Obecna wojna uczyniła w tej ulicy 60 mężatek wdowami. Mężowie ich padli na placu boju w Belgii.

Ranni i polegli na wojnie.

Wykaz nazwisk polskich żołnierzy z list strat Nr 43, 41, 44, 45 i 46, wydanych przez ministerstwo wojny. Skrócenia: p. p. — pułk piechoty; żołn. — żołnierz; plut. — plutonowy; landszt. — landszturm; obr. kr. — obrona krajowa (landwerzysta).

(Dokończenie listy strat Nr. 43).

W niewoli.

Maksimec Piotr, żołn. 77 p. p. Makakns Jan, żołn. 77 p. p., z Husnego Wyżnego (Turka). Małecki Antoni, żołn. 77 p. p. Małecki Michał, plut. 77 p. p., z Rakowej (Sambor). Masko Mikołaj, rez. 77 p. p., z Dobrohostowa (Drohobycz). Matkowski Jan, żołn. 77 p. p. Matkowski Mikołaj, dobosz 77 p. p. Melnykowicz Aleksander, żołn. 77 p. p., z Husnego Wyżnego (Turka). Michajłowicz Aleksander, plut. 77 p. p., z Drohobycza. Michniczek Aleksander, żołn. 77 p. p. Mycyszyn Mikołaj, żołn. 77 p. p., z Boberki (Turka).

Nadycz Jan, żołn. 77 p. p., z Wysocka Wyżnego (Turka).

Oluszyniec Michał, żołn. 77 p. p., z Husnego Wyżnego.

Panow Mikołaj, żołn. 77 p.p., z Borysławia. Paska Michał, wafenm. 77 p. p. Pełypiak Jan, rez. 77 p. p., z Brzegów (Sambor). Petela Stanisław, rez. 77 p. p., z Pranowic (Sambor). Petri Józef, żołn. 77 p. p., z Bolechowa (Drohobycz). Petryka Piotr, żołn. 77 p. p., ze Sambora. Petryszko Andrzej, żołn. 77 p. p. (Drohobycz). Picho Jan, żołn. 77 p. p., z Wojutycz (Sambor). Pleskanka Mikołaj, frajt. 77 p. p. Pryszcz Michał, żołn. 77 p. p, z Libuchory (Turka). Puszak Grzegorz, rez. 77 p. p., ze Stebnika. Pylak Teodor, żołn. 77 p. p., z Bystrzycy (Drohobycz).

Rapak Mikołaj, żołn. 77 p. p., z Boberki (Turka). Rewak Marceli, kapr. 77 p. d., ze Sambora.

Seredyński Józef, rez. 77 p. p. Skipakiewicz Jan, żołn. 77 p. p., ze Starego Sambora. Śmietanka Józef, frajt. 77 p. p. Sowycz Jan, żołn. 77 p. p., z Jawornika ruskiego (Dobromil). Stachów Michał, żołnierz 77 p. p. fRudki). Strubicki, żołn. 95 p. p. Strzemecki Michał, rez. 77 p. p., ze Sambora. Syrwatka Michal, żołn. 77 p. p., z Ułyczna (Drohobycz). Szumczak Jakób, żołn. 77 p. p., z Krynicy (Drohobycz). Szumyn Mikołaj, żołn. 77 p. p.

Treskot Paweł, frajt. 77 p. p., z Beniowej (Turka).

Wawriczak Grzegorz, żołnierz 77 p. p. (Sambor). Wercholak Michał, żołn. 77 p. p., z Bystrego (Sambor). Wilyk Jan, żołn. 77 p. p., z Drohobycza. Wojasz Stanisław, kapr. 77 p. p., z Rajtarowic (Sambor). Wolański Mikołaj, kapr. 77 p. p., z Jasienicy Dolnej (Drohobycz). Wołoszański Piotr, kapr. 77 p. p. Woroński Karol, rez. 77 p. p., z Nowoszyc (Sambor). Wynar Ignacy, frajter 77 p. p. (Drohobycz). Wysoczański Józef, żołn. 77 p. p., z Wysocka Wyżnego (Turka).

Zając Tomasz, żołn. 77 p. p., z Maksymowic (Sambor). Zgoba Andrzej, żołn. 77 p. p. (Turka). Zwarycz Michał, kapr. 77 p. p., z Medenicy (Drohobycz). Zuberycki Karol, żołn. 77 p. p., ze Stebnika.

Lista strat Nr 41

nie zawiera żadnego polskiego nazwiska.

W liście strat Nr 44

znajdujemy następujące jedno polskie nazwisko:

Dzundza Michał, kapral 32 p. p., z Brzeżan, ranny

Lista strat Nr 45

również nie zawiera żadnego polskiego nazwiska.

W liście strat Nr 46

znajdujemy następujące polskie nazwiska:

Zabici.

Babraj Kazimierz, żołn. 32 p. obr. kr. 3 komp Borowy Michał, żołn. 19 p. obr. kr. 1 komp. Buckowski Antoni, rez. żandarm, z Targoszyna (Rawa Ruska).

Chmiel Stanisław, żołn. 19 p. obr. kraj. 7 komp. Czaja Franciszek, żołn. 45 p. p. 5 komp. Czarmecki Franciszek, żołn. 16 p. obr. kr. 5 komp, ze Sporysza (Żywiec).

Dębowski Józef, żołn. 13 p. p. 14 komp., ze Strumian (Wieliczka). Domin Jan, żołn. 13 p. p. 16 komp., z Zegartowic (Wieliczka). Durek Jan, kapr. 13 p. p. 14 komp., z Glichowa (Wieliczka).

Filowski Teodor, żołn. 19 p. obr. kr. 1 komp.

Godzik Franciszek, żołn. 13 p. p. 11 komp., z Wieliczki. Gawlik Józef, dobosz 13 p. p. 4 komp. (Bochnia). Głogowski Antoni, kapr. 13 p. p. 8 komp., z Babic (Chrzanów). Golowski Julian, frajter 32 p. obr. kraj. 3 komp. Grocholski Damian, rez. żandarm. 34 komp., z Tarnoszyna (Rawa Ruska).

Hanzlik Franciszek, rez. artyl. 2 p. 6 komp. Horodecki Jan, kapr. 19 p. obr. kraj.

Jamróz Andrzej, żołn. 16 p. obr. kraj. 5 komp., z Wiśniowej (Wieliczka). Jaśko Kazimierz, plut. 13 p. p. 14 komp., z Krakowa. Jeniec Stanisław, żandarm 34 komp., z Jarosławia. Jurczak Józef, rez. żandarm 34 komp., z Bełzca (Rawa Ruska). Jurczok Michał, rez żandarm 32 komp., z Bełzca (Rawa Ruska).

Kaganek Władysław, rez. 13 p. p. 2 komp., z Kobierzyna (Podgórze). Karcz Andrzej, rez. 13 p. p. 2 komp., z Komarników (Wieliczka). Kasprzyk Wojciech, żołn. 13 p. p. 6 komp., z Komarników (Wieliczka). Klempa Józef, rez. 32 p. obr. kraj. 10 komp. Kickieła Teodor, żołn. 45 p. p. 8 komp. Klasiński Władysław, żołn. 13 p. p. 14 komp., z Bieńkowic (Bochnia). Kołodziej Stanisław, żołn. 19 p. obr. kraj. 14 komp. Konieczny Stanisław, kapr. 13 p. p. 7 komp. (Bochnia). Kowal Jan, żołn. 19 p. obr. kr. 5 komp. Kowal Stanisław, żołn. 16 p. obr. kr. 9 komp., z Koźmic Wielkich (Wieliczka). Kowaluk Andrzej, żołn. 19 p. obr. kraj. 10 komp. Kozań Jacenty, rez. 13 p. p. 14 komp., z Bronowic (Kraków). Krycki Julian, żołn. 19 p. obr. kraj. 5 komp. Krysa Aleksander, kapr. 30 p. p. Krywokulski Stefan, frajt. 19 p. obr. kraj. 15 komp. Kuchta Józef, żołn. 19 p. obr. kraj. 3 komp. Kurkowski Jan, kapr. 19 p. obr. kraj. 6 komp.

Lazarz Franciszek, żołn. 13 p. p. 15 komp., z Dą-

rówki (Bochnia). Lewicki Jakób, rez. żandarm 34 komp., z Bełzca (Rawa Ruska). Lewicki Piotr, artyl. 30 p. art. Los Jan, rez. żandarm 34 komp., z Tarnoszyna (Rawa Ruska).

Łoś Józef, żołn. żandarm 34 komp., z Tarnoszyna (Rawa Ruska). Łoziński Eliasz, żołn. 19 p. obr. kraj. 7 komp.

Makohoń Paweł, żołn. 19 p. obr. kr. 5 komp. Malik Ludwik, rez. 13 p. p. 3 komp., z Rybnej (Kraków). Marcella Walenty, rez. 13 p. p. 14 komp., z Chrzanowa. Marcinek Antoni Franciszek, żołn. 13 p. p. 3 komp., z Bochni. Maresz Feliks, plut. 19 p. obr. kr. 1 komp. Markowski Józef, pionier 10 bat. (Strzyżów). Markowski Wojciech, żołn. 19 p. obr. kr. 1 komp. Martyn Michał, żołn. 19 p. obr. kraj. 9 komp. Mastelarz Ignacy, rez. 32 p. obr. kraj. 12 komp. Melnyk Józef, żołn. 19 p. obr. kraj. 10 komp. Michalski Franciszek, kapr. 32 p. obr. kraj. 3 komp. Motkowicz Andrzej, frajter 32 p. obr. kraj. 9 komp. Mrzygłód Michał, rez. żandarm 34 komp., z Lubyczy Kamer. (Rawa Ruska). Muc Aleksander, rez. żandarm 34 komp., z Lubyczy Kamer.

Niemczyk Franciszek, kapral 45 p. p. 5 komp. Niemiec Jan, ut. 19 p. obr. kr. 1 komp.

Obal Jan, żołn. 32 p. obr. kraj. 7 komp. Oleszek Jan, rez. żandarm 34 komp., z Lubyczy Kamer. Olszewski Józef, rez. 13 p. p. 5 komp. (Podgórze). Onyszkiewicz Aleksander, rez. żandarm 34 komp., z Lubyczy-Kniazie. Onyszkiewicz Jan, rez. żand. 34 komp., z Lubyczy-Kniazie.

Pabian Michał, żołn. 32 p. obr. kraj. 3 komp. Pachel Jan, plut. 13 p. p., z Bierzanowa (Wieliczka). Pawliszcze Michał, rez. żandarm 34 komp., z Lubyczy-Kniazie. Pietrzyk Jakób, żołn. 13 p. p., z Zielonek (Kraków). Piszczek Wojciech, rez. 13 p. p., z Libertowa (Podgórze). Płonka Jan, strzelec 4 bat. strzelc. poln., z Maliszówki (Rzeszów). Prokop Jakób, żołn. 19 p. obr. kraj. 16 komp. Pudełko Wawrzyniec, rez. żandarm 34 komp., z Bełzca. Putko Mikołaj, rez. żandarm 34 komp., z Lubyczy-Kniazie.

Rajchel Franciszek, żołn. 45 p. p. 5 komp. Rymar Paweł, rez. 30 p. p.

Sikorski Franciszek, kapr. 13 p. p. 6 komp., z Wieliczki. Siwek Jakób, żołn. 13 p. p. 8 komp., z Trojanowic (Kraków). Skorupski Stanisław, frajter 19 p. obr. kraj. 10 komp. Słaby Józef, frajt. 32 p. obr. kraj. 10 komp. Słowik Andrzej, żołn. 32 p. obr. kraj. 7 komp. Sobków Andrzej, plut. 19 p. obr. kr. 12 komp. Sporysz Jan, rez. 100 p. p., ze Śląska. Stefanik Jan, kapr. 32 p. obr. kraj. 8 komp. Strzondała Franciszek, rez. 100 p. p. 10 komp., z Zarzecza (Bielsko). Surawiec Marcin, rez. żandarm 34 komp., z Bełzca. Suszczak Feliks, żołn. 19 p. obr. kraj. 10 komp. Sycz Stefan, rez. żandarm 34 komp., z Lubyczy Kamer. Szajnoga Jan, formajster 30 p. art. 4 bat. Szczudło Paweł, żołn 19 p. obr. kr. 12 komp. Szczurek Franciszek, kapr. 13 p. p., z Rzeszotar (Wieliczka). Szewczyk Jan, żołn. 13 p. p., z Damienic (Bochnia).

Ślusarczyk Józef, żołn. 13 p. p., z Woli Filip. (Chrzanów).

Tabaszewski Franciszek, żołn. 32 p. obr. kraj. 10 komp. Tarnowski Kazimierz, żołn. 13 p. p. 16 komp., z Płaszowa (Kraków). Tatara Antoni, rez. 13 p. p., z Pawlikowic (Wieliczka). Terlakowski Michał, żołn. 19 p. obr. kraj. 1 komp. Tomasiewicz Franciszek, żołn. 32 p. obr. kraj. 3 komp. Tyszkowski Adam, żandarm 34 komp., ze Lwowa.

Waszczuk, rez. 30 p. p. Wieczorkiewicz Franciszek, żołn. 13 p. p., z Prądnika Czerwonego (Kraków).

Zagrodnik Franciszek, żołn. 19 p. obr. kr. 7 komp. Zawiła, żołn. 16 p. obr. kraj. 5 komp., z Andrychowa (Wadowice). Zienin Maryan, żołn. 13 p. p. 2 komp., z Krakowa.

Żaba Michał, żołn. 32 p. obr. kraj. 10 komp.

Ranni.

Adamski Jakób Wojciech, rez. 13 p. p., z Kantorowic (Kraków). Agarski Józef, żołn. 70 p. p.

Babiak Jan, żołn. 45 p. p. Bacia Andrzej, kapr. 32 p. obr. kraj. Banach Piotr, żołn. 19 p. obr. kraj. Barabasz Jan, żołn. 19 p. obr. kraj. Barański Jan, żołn. 16 p. obr. kraj., z Trzebionki (Chrzanów). Barański Wincenty, rez. 45 p. p. Bardon Alojzy, rez. 70 p. p. Begiński Karol, żołn. 19 p. obr. kraj. Bestocha Wojciech, dobosz 13 p. p., z Nowej Góry (Chrzanów). Biel Andrzej, żołn. 13 p. p., z Poręby Żegoty (Chrzanów). Bieleń Wojciech, rez. 32 p. obr. kraj. Bielik Wincenty, jednor. 1 p. p. Biernacik Michał, żołn. 19 p. obr. kraj. Biernat Jan, żołn. 13 p. p., z Jankówki (Wieliczka). Biernat Józef, kapr. 32 p. obr. kr. Biesiada Wojciech, rez. 13 p. p., z Ostrężnicy (Chrzanów). Bilski Antoni, żołn. 13 p. p., z Zegociny (Bochnia). Bis Michał, plut. 90 p. p. Blajda Jan, dob. 16 p. obr. kraj., z Jodłówki (Jarosław). Błasiński Zygmunt, żołn. 32 p. obr. kraj. Bognacz Michał, kapr. 19 p. obr. kraj. Bogucki Teodor, żołn. 19 p. obr. kraj. Bogusz Jan, kapr. 32 p. obr. kraj. Bohaczewski Michał, żołn. 19 p. obr. kraj. Boziuk Jan, kapral 19 p. obrony krajow. Breś Andrzej, żołn. 19 p. obr. kraj. Brożyna Paweł, plut. 32 p. obr. kraj. Brubacher August, plut. 19 p. obr. kraj. Bruck Paweł, żołn. 13 p. p., z Węgrzec (Kraków). Bryk Grzegorz, żołn. 19 p. obr. kraj. Brzezicki Franciszek, żołn. 19 p. obr. kraj. Buczko Michał, żołn. 19 p. obr. kraj.

Cap Michał, dobosz 19 p. obr. kraj. Car Szymon, żołn. 30 p. p. Chełmecki Aleksander, żołn. 13 p. p., z Bochni. Chmaruk Michał, kapr. 19 p. obr. kraj. Chmielowski Feliks, żołn. 13 p. p., ze Świątnik Górnych (Podgórze). Chowański Michał, plut. 19 p. obr. kraj. Chraniewicz Jan, żołn. 19 p. obr. kraj. Cichoń Władysław, żołn. 19 p. obr. kraj. Cieślak Antoni, rez. 13 p. p., z Zagórza (Kraków). Cioś Wojciech, kapr. 13 p. p., z Wyciąż (Kraków). Cygan Józef, frajt. 32 p. obr. kraj. Czajkowski Michał, żołn. 19 p. obr. kraj. Czerniawski Józef, rez. 100 p. p. (Śniatyn). Czuma Stefan, żołn. 13 p. p., z Niepołomic (Bochnia). Czwartkowski Józef, żołn. 19 p. obr. kraj. Czwartyński Józef, frajt. 19 p. obr. kraj.

Daniel Jan, plut. 32 p. obr. kraj. Delikowski Maciej, rez. 13 p. p., z Modlnicy (Kraków). Denderys Stefan, żołn. 19 p. obr. kraj. Depukat Stanisław, żołn. 32 p. obr. kraj. Dobranowski Antoni, frajt. 13 p. p., z Brzeźnicy (Bochnia). Dobrzański Daniel, frajt. 19 p. obr. kr. Dobrzański Michał, żołn. 19 p. obr. kraj. Drabik Franciszek, rez. 13 p. p., z Bolęcina (Chrzanów). Drąg Tomasz, żołn. 16 p. obr. kraj., z Andrychowa (Wadowice). Drobot Jan, żołn. 30 p. p. Drobot Mikołaj, żołn. 30 p. p. Duchnik Józef, rez. artyl. 2 p. artyl. Dudek Józef, żołn. 45 p. p. Dul Jan, żołn. 13 p. p., z Niepołomic. Dybała Jakób, żołn. 32 p. obr. kraj. Dyki Franciszek, pluton.

19 p. obr. kraj. Dyląg Jan, żołn. 13 p. p., z Trzebini (Chrzanów). Dziurzyński Jan, frajt. 19 p. obr. kraj.

Feliksiewicz Edmund, frajter 13 p. p., z Bochni. Figlarz Franciszek Stanisław, żołn. 13 p. p., z Czyżyn (Kraków). Filip Józef, kapral 19 p. obr. kraj. Floryan Władysław, pluton. 32 p. obr. kraj. Frankowski Tomasz, żołn. 13 p. p., z Kobierzyna (Podgórze). Frąsik Ludwik, rez. 13 p. p., z Łobzowa (Kraków). Frejek Józef, żołn. 13 p. p., z Poznachowic Dolnych (Wieliczka).

Gąsior Jan, rez. 90 p. p., z Ruskiej Wsi (Rzeszów). Gawor Jakób, rez. 13 p. p., z Borku (Bochnia). Gębała Franciszek, żołn. 19 p. obr. kraj. Gębała Władysław, żołn. 32 p. p. Glista Rudolf, rez. 100 p. p., z Bielska. Glistak Stanisław, żołn. 13 p. p., z Zagórza (Chrzanów). Głogowski Wojciech, żołn. 13 p. p., z Płazów (Chrzanów). Głoszko Joachim, żołn. 19 p. obr. kr. Głowacki Karol, dobosz 13 p. p., z Mydlnik (Kraków). Godzik Aleksander, żołn. 13 p. p., z Jurczyna (Podgórze). Gotfryd Stanisław, kapral 32 p. obr. kraj. Grados Andrzej Piotr, żołn. 13 p. p., z Kłaja. Graniczny Józef, pluton. 32 p. obr. kraj. Grubiak Józef, kapral 19 p. obr. kraj. Gruszkowski Karol, żołnierz 19 p. obr. kraj. Grys Józef, żołn. 32 p. obr. kraj. Grysków Piotr, żołn. 19 p. obr. kraj. Grzybowski Jan, żołn. 13 p. p., z Krakowa. Gubala Jan, żołn. 13 p. p. 15 komp. (Podgórze). Gut Wincenty, rez. 13 p. p., z Zabierzowa (Kraków). Gutyj Joachim, żołn. 19 p. obr. kraj.

Hajduga, frajter 16 p. obr. kraj. 5 komp. (Kraków). Hebda Jan, żołn. 13 p. p., z Poznachowic Górnych (Wieliczka). Hnatkiewicz Mikołaj, żołn. 19 p. obr. kraj. Hołorka Marcin, rez. 30 p. p.

Iwańczuk Józef, żołnierz 19 p. obr. kraj. Iwaniszczak Grzegorz, żołn. 45 p. p.

Jacewicz Teofil, rez. 32 p. obr. kraj. Jankowski Marcin, żołn. 30 p. p. Jankowski Maryan, żołn. 19 p. obr. kraj. Jankowski Michał, żołn. 30 p. p. Jarosz, żołn. 100 p. p. Jastrzemski Jan, rez. 100 p. p. (Frysztat. Śląsk). Jaworski Jan, żołn. 13 p. p., z Woli Batorskiej (Bochnia). Jendrys Franciszek, feldf. 19 p. obr. kraj. Jochymek Franciszek, rezerw. 13 p. p., z Brodli (Chrzanów). Jonda August, żołn. 19 p. obr. kraj. Jurczyk Stanisław, kapral 45 p. p.

Kaczara Józef, rez. 13 p. p., z Filipowic (Chrzanów). Kadyś Jan, kapral 19 p. obr. kraj. Kałmuk Jan, żołn. 19 p. obr. kraj. Kamionka Piotr, formajster 30 p. artyl. Kania Jan, rez. 13 p. p., z Mańkowic (Wieliczka). Kapcia Stanisław, żołnierz 13 p. p., z Regulic (Chrzanów). Kargul Stanisław, frajter 32 p. obr. kraj. Karpyszyn Teodor, żołn. 19 p. obr. kraj. Kich Paweł, żołn. 19 p. obr. kraj. Kielar Błażej, żołn. 19 p. obr. kraj. Kiereś Józef Wojciech, żołn. 13 p. p., z Myślachowic (Chrzanów). Kinach Jan, żołn. 19 p. obr. kraj. Klimek Ignacy, rez. 13 p. p., z Woli Zabierzowskiej (Bochnia). Kmyta Michał, żołn. 19 p. obr. kraj. Knapczyk Andrzej, żołn. 13 p. p., z Kobierzyna (Podgórze). Kobak Stanisław, frajter 19 p. obr. kraj. Koch Ignacy, pluton. 70 p. p. Kociela Józef, trębacz 16 p. obr. kraj., z Bierzanowa (Wieliczka). Kocyba Teodor, artyl. 30 p. artyl. Koknć Izydor, żołn. 19 p. obr. kraj. Kołodziej Józef, rez. 13 p. p., z Bogucic (Bochnia). Konieczny Jan, żołn. 32 p. obr. kraj. Kopczik Paweł, frajter 30 p. p. Korczek Kazimierz, rezerw. 13 p. p., z Mnikowa (Kraków). Korczyński Michał, żołn. 19 p. obr. kraj. Korniak Józef, żołn. 19 p. obr. kraj. Korona Michał, żołn. 32 p. obr. kraj. Kościelecki Wojciech, żołn. 19 p. obr. kraj. Kościów Jan, pluton. 30 p. artyl. Kosmyna Stefan, żandarm 34 komp., z Lubyczy Kameralnej. Kotarba Józef, żołn. 13 p. p., ze Świątnik Górnych (Podgórze). Kotliński Wawrzyniec, kapral 19 p. obr. kraj. Kowal Gabryel, żołn. 19 p. obr. kraj. Kowal Mikołaj, żołn. 19 p. obr. kraj. Kowalik Feliks, rezerw. 18 p. p., z Liszek (Kraków). Kozioł Józef, pluton. 32 p. obr. kraj. Krochmal Karol, frajter 32 p. obr. kraj. Kruczek Ludwik, feldf. 13 p. p., z Trzebinki (Kolbuszowa). Kruczkowski Ludwik, żołn. 19 p. obr. kraj. Krzysztoń Karol Franciszek, kapral 32 p. obr. kraj. Kudenowski Andrzej, żołn. 32 p. obr. kraj. Kulmatycki Jan, żołn. 19 p. obr. kraj. Kułynec Jan, artyl. 30 bat. artyl. Kurowiec Jan, żołn. 19 p. obr. kraj. Kwapniewski Benedykt, żołn. 32 p. obr. kraj.

Laczka Józef, pluton. 32 p. obr. kraj. Lany Piotr, żołn. 13 p. p., z Trawników (Bochnia). Larisz Jan, rez. 13 p. p., z Chrzanowa. Latak Jan, rez. 13 p. p., z Kamienia (Kraków). Lawicz, żołn. 19 p. obr. kraj. Lazarowicz Maryan, żołn. 32 p. obr. kraj. Legendziewicz Mikołaj, pluton. 19 p. obr. kraj. Lekawa Leopold, frajter 13 p. p., z Rzegociny (Bochnia). Lipowy Józef, żołn. 19 p. obr. kraj. Liptak Jan, żołn. 100 p. p. Litwin Szymon, żołn. 19 p. obr. kraj. Lizak Sebastyan, rez. 13 p. p., z Dąbrówki (Bochnia). Lorek Piotr, żołn. 13 p. p. 5 komp. (Kraków). Los Jan, kapral 32 p. obr. kraj. Lozyński Franciszek, jednor. 13 p. p., z Oleśnia (Dąbrowa). Lupacz Grzegorz, żołn. 90 p. p., z Lubaczowa (Cieszanów).

Łabuzek Teofil, frajter 13 p. p., z Filipowic (Chrzanów). Łenczyna Karol, żołn. 30 p. p.

Maciejowski Antoni, żołn. 13 p. p., z Miękini (Chrzanów). Mącior Józef, kapral 32 p. obr. kraj. Madyda Wincenty, frajter 13 p. p., z Czułowa (Kraków). Maksymiuk Julian, kapral 19 p. obr. kraj. Makuchowski Jan, żołnierz 13 p. p., z Ujścia Solnego (Bochnia). Mamiecki Antoni, rezerw. 13 p. p., z Jankówki (Wieliczka). Marcyszyn Andrzej, żołn. 19 p. obr. kraj. Mars Adam, żołn. 13 p. p., z Wojkowic (Bochnia). Martyniak Teodor, żołn. 19 p. obr. kraj. Martynów Józef, żołn. 19 p. obr. kraj. Maryńczuk Wojciech, żołn. 19 p. obr. kr. Maszko Andrzej, żołn. 13 p. p., z Rajbrotu (Bochnia). Matoga Piotr, żołn. 16 p. obr. kraj. Matrypała Andrzej, żołn. 19 p. obr. kraj. Matusik Franciszek, żołn. 13 p. p., z Czerny (Chrzanów). Medwedyk Stefan, pluton. 30 p. artyl. poln. Medwid Jan, żołn. 19 p. obr. kraj. Melnyk Joachim, żołn. 19 p. obr. kraj. Michalczuk Jan, frajter 19 p. obr. kraj. Michalewicz Ferdynand, żołn. 19 p. obr. kraj. Michalewicz Jan, rezerw. żandarm 34 komp., z Lubyczy-Kniazie. Michalik Stanisław, żołn. 19 p. obr. kraj. Michno Jan, żołn. 13 p. p., z Czernichowa (Kraków). Mietnik Stefan, rez. 90 p. p. (Cieszanów). Mikołajewski Andrzej, żołnierz 19 p. obr. kraj. Mikos Władysław, artyl. 30 p. artyl. Mikulak Stefan, żołn. 32 p. obr. kraj. Mitan Józef, żołn. 13 p. p., ze Stojanowic (Wieliczka). Mleko Wojciech, rez. 13 p. p., z Woli Batorskiej (Bochnia). Młotek Łukasz, żołn. 19 p. obr. kraj. Modny Andrzej, żołn. 19 p. obr. kraj. Mroczkowski Kazimierz, żołn. 19 p. obr. kraj.

Nalepa Zygmunt, żołn. 13 p. p., z Krakowa. Namysłowski Piotr, żołn. 100 p. p., z Bolechowic (Kraków). Niemczyk Michał, żołn. 90 p. p. Nienzyła Jan,

czerw. 13 p. p., ze Szczakowej (Chrzanów). Nieszczur Stanisław, feldf. 18 p. p., z Jarosławia. Nowak Wojciech, frajter 13 p. p., z Wolicy (Kraków). Nowak Andrzej, żołn. 32 p. obr. kraj. Nowicki Władysław, feldf. 19 p. obr. kraj.

Olberek Walenty, frajter 13 p. p., z Milówki (Żywiec). Olbrich Józef, frajter 100 p. p. Olszowy Jan, rez. 100 p. p, ze Śląska. Oleksiuk Jan, artyl. 30 p. artyl. poln. Ordyl Jan, żołn. 13 p. p., z Balic (Chrzanów). Ornacki Andrzej, rez. 13 p. p., z Nowej Góry (Chrzanów). Osika Marcin, żołn. 32 p. obr. kraj. Osuch Jan, frajter 32 p. obr. kraj.

Pała Jan, frajter 13 p. p., z Dąbrówki (Bochnia). Palich Franciszek, żołn. 13 p. p. (Bochnia). Palinowski (Myśliwy) Stanisław, frajter 19 p. obr. kraj. Pałka Andrzej, żołn. 13 p. p., z Radziszowa (Podgórze). Panczyszyn Michał, żołn. 30 p. p. Panusz Jan, rez. 18 p. p., z Kokotowa (Wieliczka). Parchowicz Teodor, żołn. 19 p. obr. kraj. Paryga Sebastyan, żołn. 32 p. obr. kraj. Paulus Grzegorz, kapral 19 p. obr. kraj. Peczeszcz Wincenty, żołn. 19 p. obr. kraj. Pełech Teodor, żołn. 19 p. obr. kraj. Petruk Mikołaj, kapral 19 p. obr. kr. Pichor Władysław, pluton. 13 p. p., z Niepołomic. Pichorz Klemens, żołn. 13 p. p., ze Zborczyc (Bochnia). Pietrzyk Ludwik, żołn. 13 p. p., z Łuszowic (Chrzanów). Pituła Antoni, żołn. 30 p. p. Piwowoński Marcin, żołn. 13 p. p., z Niegoszowic (Niepołomice). Plata Józef, żołn. 32 p. obr. kraj. Podgornik Józef, żołn. 32 p. obr. kraj. Podhorodecki Józef, artyl. 45 p. artyl. Podłużny Piotr, żołn. 19 p. obr. kraj. Popeda Antoni, rez. 13 p. p., z Dąbia (Chrzanów). Prażmak Józef, rez. 13 p. p., z Sobolowa (Bochnia). Premyło Piotr, żołn. 19 p. obr. kraj. Procikiewicz Teodor, frajter 19 p. obr. kraj. Prochawnik Wincenty, rez. 13 p. p., z Przegini Duchownej (Kraków). Prociuk Michał, kapral 19 p. obr. kraj. Proszkiewicz Jakób, żołn. 13 p. p, z Jaworzna. Pszołka Jan, rez. 100 p. p. Ptak Karol, żołn. 32 p. obr. kraj. Pyłypczak Paweł, rez. 30 p. p. Pyrawski Ludwik, frajter 13 p. p. (Wieliczka).

Radiński Michał, kapr. 19 p. obr. kraj. Radwan Piotr, kapr. 13 p. p., z Krakowa. Radwański Józef, żołn. 19 p. obr. kraj. Rajski Bolesław, żołn. 30 p. p. Rakoczny Jan, kapr. 13 p. p., z Prądnika (Kraków). Rakoczny Jan, frajter 13 p. p., z Gawłówka (Bochnia). Razak Stefan, żołn. 19 p. obr. kraj. Regient Józef, żołn. 19 p. obr. kr. Rogala Józef, żołn. 13 p. p. (Bochnia) Rogoz Jan, frajter 32 p. obr. kraj. Rogoz Stanisław, kapr. 32 p. obr. kraj. Rogusz Jan, (albo Bogusz) kapr 32 p. obr, kraj. Rola Wojciech, tręb. 32 p. obr. kraj. Romanowski Piotr, żołn. 13 p. p., z Rybnej (Kraków). Rosner Józef, żołn. 100 p. p., z Białej. Rudy Jan, żołn. 19 p. obr. kraj. Ruman Jan, kapral 13 p. p., z Wieliczki. Ryglowski Andrzej, rez. 30 p. p. Rypczyński Andrzej, żołn. 19 p. obr. kraj. Rysiewicz Adam, plut. 32 p. obr. kraj.

Sabadaszka Lucyan, artyl. 30 p. artyl. poln. Sabatowicz Jan, żołn. 30 p. p. Sadura Jan, żołn. 19 p. obr. kraj. Sawczak Jan, żołn. 19 p. obr. kraj. Sawczuk Piotr, żołn. 30 p. p. Sawicki Michał, żołn. 30 p. p. Sawiński Stanisław, rez. 13 p. p., z N. Sącza. Senek Andrzej, żołn. 19 p. obr. kraj. Sieczka Józef, żołn. 32 p. obr. kraj. Siwak Franciszek, żołn. 19 p. obr. kraj. Skiba Maciej, żołn. 19 p. obr. kraj. Skocz Jan, kapr. 13 p. p., z Niepołomic. Sładki Jan, plut. 13 p. p., z Targowiska (Bochnia). Słupski Grzegorz, żołn. 19 p. obr. kraj. Smolicha Ignacy, kapral 32 p. obr. kraj. Somic Adolf, żołn. 19 p. obr. kraj. Srakula Michał, żołn. 32 p. obr. kraj. Strabrowa Józef, żołn. 13 p. p., z Królówki (Bochnia). Stawarz Jan, kapral 13 p. p., z Łąkty Górn. (Bochnia). Stawiarski Wojciech, żołn. 32 p. obr. kraj. Stec Jan, żołn. 19 p. obr. kraj. Steczko Stanisław, żołn. 13 p. p., z Liszek (Kraków). Stefanowski Marcin, żołn. 19 p. obr. kraj. Strzałkowski Jan, żołn. 19 p. obr. kraj. Substelny Piotr, żołn. 13 p. p., z Jaroszówki (Bochnia). Suder Jan, kapral 13 p. p., z Sieprawia (Wieliczka). Sus Kazimierz, żołn. 32 p. obr. kraj. Swek Piotr, frajter 13 p. p., z Lednicy Niem. (Wieliczka). Sydor Józef, frajter 30 p. p. Synowiec Jan, rez. 13 p. p., ze Świątnik Górn. (Podgórze). Szczepański Wincenty, żołn. 100 p. p., ze Swoszowic. Szeląg Zygmunt, żołn. 16 p. obr. kraj., z Milówki (Żywiec). Szeremeta Franciszek, żołn. 19 p. obr. kraj. Szostak Michał, frajter 13 p. p., z Liptar (Wieliczka). Szpak Jan, frajter 32 p. obr. kraj. Szpetanowski Kazimierz, żołn. 19 p. obr. kraj. Szydłowski Andrzej, rez. 18 p. p., ze Śląska.

Świetlik Władysław, kapral 13 p. p., z Łagiewnik (Podgórze).

Taraba Adolf, rez. 100 p. p., ze Śląska. Tarabanowicz Michał, tręb. 19 p. obr. kraj. Tarnawski Izydor, żołn. 19 p. obr. kr. Tekielak Wacław, kapr. 13 p. p., z Półwsia Zwierzynieckiego. (Kraków). Tokarski Mikołaj, żołn. 45 p. p. Topczak Grzegorz, plut. 19 p. obr. kraj. Trąbka Wojciech, żołn. 13 p. p., z Wierzbówki (Wieliczka). Trybuła Stanisław, rez. 12 p. p., z Bratucic (Bochnia). Tyka Jan, rez. 32 p. obr. kraj.

Uhl Jakób, żołn. 13 p. p., z Bogucic (Bochnia). Urbańczyk Józef, rez. 13 p. p., z Kwaczały (Chrzanów). Urbanowicz Grzegorz, żołn. 19 p. obr. kraj.

Waligórski Władysław, żołn. 13 p. p., z Niepołomic. Walko Andrzej, rez. 30 p. p. Warzała Maciej, żołn. 1 p. p. Wątorek Walenty, żołn. 13 p. p., z Targowiska (Bochnia). Westreich Aleksander, żołn. 13 p. p., z Krakowa. Wicherek Jan, żołn. 100 p. p., ze Śląska. Wilkowicz Michał, artyl. 45 p. artyl. poln. Winiarski Jan, rez. 30 p. p. Wintaniak Szymon, artyl. 30 p. artyl. poln. Włodarczyk Józef, rez. 13 p. p., z Bratucic (Bochnia). Wodola Andrzej, rez. 13 p. p., z Zielonek (Kraków). Wojnar Piotr, plut. 45 p. p. Wójtowicz Julian, żołn. 19 p. obr. kraj. Wolek Władysław, rez. 13 p. p., z Winiar (Wieliczka). Wróbel Jan, żołn. 16 p. obr. kraj., z Peweli (Żywiec). Wyczesany Stanisław, żołn. 13 p. p., z Woli Zabierz. (Bochnia).

Zacharków Ignacy, żołn. 19 p. obr. kraj. Zaforymski Marcin, artyl. 30 p. artyl. poln. Zapotoczny Jan, żołn. 32 p. obr. kraj. Zawłocki Kazimierz, żołn. 13 p. p., z Czułowa (Kraków). Zieliński Wawrzyniec, frajter 19 p. obr. kraj. Zieliński Stanisław, żołn. 19 p. obr. kraj. Zubel Jan, żołn. 13 p. p. z Chrzanowa. Zukrowski Adam, kapral 30 p. p. Zwierciński Jan, rez. 13 p. p., z Kantorowic (Kraków). Zydyk Teodor, żołn. 30 p. p.

Żukowski Onufry, żołn. 19 p. obr. kraj.

Dalszy ciąg wykazu poległych i rannych podamy w następnym numerze „Piasta".

Odpowiedzialny redaktor: Jakób Bojko. Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze.
Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10, pod zarządem L. K. Górskiego